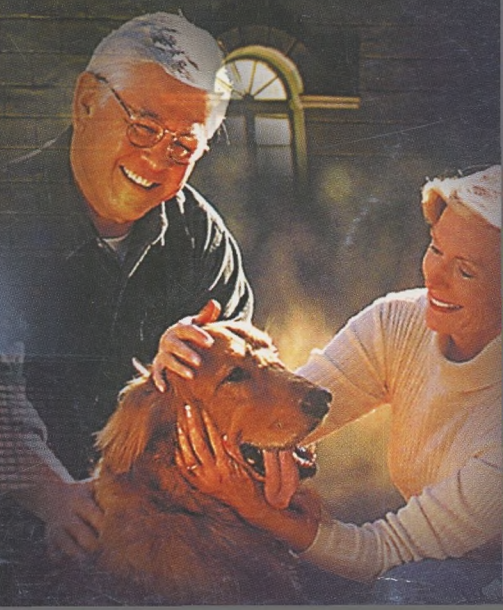


Dni Śremu

Wydawnictwo Miejskie

G
GAZETA
ŚREMSKA
S





12 CZERWCA

Boisko ul. Zamenhofska

- 13.20 PRZEMARSZ ULICAMI MIASTA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH
- 14.00 WYSTĘP AKADEMII TANCA S.P. NR 6
- 15.00 WYSTĘP DUETU DZIEWCZĘCEGO "CZARNE KOTY"
- 16.00 KONCERT ZESPOŁU MUZYCZNEGO Z BERGEN
- 17.00 KONCERT ZESPOŁU "RZEPCHYNO FOLK BAND"
- 18.30 KRZYSZTOF ANTKOWIAK Z ZESPOŁEM
- 20.00 KABARET "BABSKIE NAS-TROJE" Z UDZIAŁEM KRYSZTINY SIENKIEWICZ,
BOŻENY DYKIEL I IRENY ZARĘBSKIEJ
- 21.30 ZESPÓŁ "TRUBADURZY"

- 10.00 Uroczystość nadania imienia Cyryla Ratajskiego Zespołowi Szkół Ekonomicznych w Śremie, ul. Wybickiego
- 10.00 Międzynarodowy turniej piłki nożnej "ORLIKI '99" - Stadion Sportowy ŚOSiR
- 10.00 Turniej w szachach błyskawicznych - Stadion Sportowy ŚOSiR
- 10.00 Turniej tenisa ziemnego - korty LKS "PIAST" ul. Sikorskiego
- 12.00 Międzynarodowy miting pływacki - pływalnia ŚOSiR ul. Staszica
- 13.00 Rajd szkolny im. Ks. Piotra Wawrzyniaka - meta Szkoły Podstawowej nr 2
- 14.00 Turniej piłki siatkowej mężczyzn - korty LKS "PIAST" ul. Sikorskiego
- 14.00 Otwarta kręgielnia dla wszystkich - kręgielnia Ogniska TKKF "SOKÓŁ"
- 15.00 Święto Żeglarstwa Śremskiego (uroczysta sesja - sala Spółdzielni Mieszkaniowej; przemarsz na przystań klubową nad jeziorem Grzymisławskim; uroczysty apel)

13 CZERWCA

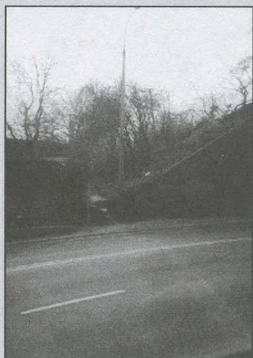
Boisko ul. Zamenhofska

- 14.00 PROGRAM DLA DZIECI - PAN JAPA
- 15.00 WYSTĘP ZESPOŁÓW TANECZNYCH "DEFOR" I "ETNA"
- 15.30 KONCERT ORKIESTRY TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO IM. MARIANA ZIELIŃSKIEGO
- 16.30 ZESPÓŁ "HERVEST TIME" - MUZYKA COUNTRY
- 18.00 ZESPÓŁ "BOYS" - MUZYKA DISCO POLO
- 19.30 ZESPÓŁ "KRYWAŃ" - KAPELA GÓRALSKA
- 20.45 ZESPÓŁ "JUST 5" - MUZYKA DANCE
- 22.30 ZESPÓŁ "NOCNA ZMIANA BLUESA"
- 23.30 FAJERWERKI

- 10.00 Międzynarodowy turniej piłki nożnej "ORLIKI '99" - Stadion Sportowy ŚOSiR (finały)
- 10.00 Rajd motorowy po ziemi śremskiej - start, meta korty LKS "PIAST" ul. Sikorskiego
- 11.00 Turniej piłki siatkowej kobiet - hala ŚOSiR ul. Staszica
- 16.00 Wystawy w Muzeum Śremskim:
 - "Krajina Nepoznana" Jakub Sobotka z Rožnova pod Radhoštěm (Czechy) - fotografie
 - Dariusz Władysław Żabiński - "Fotografia"

Serdecznie zapraszamy

W numerze czerwcowym:



Kto tamtędy chodzi? 5



Rok miłej współpracy 10



**Stan środowiska
w gminie Dolsk 12**



VALAŠKÉ MUZEUM PŘIRODĚ 14



**XXX-lecie Klubu Żeglarskiego
„Odlewnik” w Śremie 22**



Dostojny Jubilat 24



ANDRZEJ
(10.11.1947
BURM
MIASTA
1994
1998





RATAJCZAK

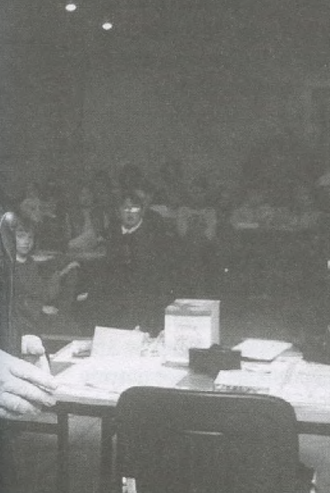
– 13.05.1999)

ISTRZ

ŚREM

– 1998

– 1999



OCENA I PROMOCJA

Jeden z najważniejszych oświatowych dokumentów prawnych, który ukazał się w bieżącym roku szkolnym to na pewno **Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 kwietnia 1999 roku w sprawie zasad oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych**.

Do zmian w ustroju szkolnym, rewolucji w programach nauczania dołączono twórczy i obiektywny sposób oceniania oraz promowania i klasyfikowania. Co nowego od 1 września 1999 roku zostanie zmienione?

Jeżeli chodzi o ocenianie wewnątrzszkolne to oceny bieżące i oceny klasyfikacyjne śródroczne ustala się według skali określonej w statucie szkoły. Rady pedagogiczne czeka olbrzymia praca ustalająca skalę ocen, którą należy uzgodnić z podmiotami szkolnymi. W jaki sposób nazwać oceny, a może zmienić skalę, a może przejść na system punktowy? Czy klasyfikować jeden raz, a może dwa lub trzy razy? Czy w klasyfikowaniu śródrocznym stosować podobną skalę ocen?

Klasyfikowanie końcowe w klasach I-III szkoły podstawowej polega na podsumowaniu osiągnięć edukacyjnych ucznia w danym roku szkolnym i ustaleniu jednej oceny zachowania. Klasyfikowanie końcowe, począwszy od klasy czwartej szkoły podstawowej, polega na podsumowaniu osiągnięć ucznia i ustaleniu ocen klasyfikacyjnych

oraz ocen z zachowania ustalonych wg powyższego rozporządzenia. Bardzo ważną zmianą jest fakt, że począwszy od klasy czwartej szkoły podstawowej, z wyjątkiem klasy programowo najwyższej w szkole danego typu,

uczeń, który w wyniku końcoworocznej klasyfikacji uzyskał ocenę niedostateczną z jednych zajęć edukacyjnych, może zdawać egzamin poprawkowy. Nowością jest zapis, określający, że w wyjątkowych przypadkach rada pedagogiczna może wyrazić zgodę na egzamin poprawkowy z dwóch zajęć edukacyjnych.

Dotychczasowa ocena mierna przyjęła nazwę oceny dopuszczającej, co od dłuższego czasu było postulowane - mierność zastąpiono dopuszczeniem.

Rozporządzenie jasno reguluje wszystkie zasady przeprowadzania egzaminów:

* w klasie szóstej szkoły podstawowej przeprowadza się sprawdzian poziomu określonych w standardach wymagań, zwany dalej sprawdzianem.

* w klasie trzeciej gimnazjum przeprowadza się egzamin obejmujący umiejętności i wiadomości z zakresu przedmiotów humanistycznych oraz

matematyczno-przyrodniczych

* dla absolwentów dotychczasowych szkół średnich przeprowadza się egzamin maturalny, który przeprowadza się na wybranym przez ucznia poziomie (wybór dotyczy jednego z dwóch poziomów).

Zachęcam do poznania nowych reguł oceniania, klasyfikowania i promowania.

Adam LEWANDOWSKI



Kto tamtędy chodzi?

Siedzę nad wydany niedawno planem Śremu. Ładny kolorowy kawał papieru kredowego wygląda trochę jak wiosenna kanapka z pomidorem, żółtym serem i sałatą. Tu ulica (żółtość – serek gouda), tu budynek mieszkalny (brąz – pasztecik), tu park (zieleni – liść sałaty), a tu oczywiście Warta (błękit - ?). Dojrzały apetyczny pomidorek to punkt usługowy. Te wszystkie kolory przylegają do siebie: czerwień ciasno przylega do zieleni, brąz do bieli, żółtość graniczy z fioletem.

Śrem w skali 1:1 wygląda jednak inaczej. Na planie brakuje wąskich ścieżek, które skracają drogę ze sklepu do domu, nie znajdziemy tam małego podwórka kamienicy przy ul. Dąbrowskiego, na próżno szukalibyśmy ulubionej dróżki, którą dojechać można do specjalnego miejsca na ryby nad brzegiem Warty. Można by wymienić tu wiele takich miejsc. Rzeczywistość jest po prostu nie do podrobienia, jest jedyna w swoim rodzaju.

Pewnie już niejeden z nas podczas podróży po Śremie w skali 1:1 zauważył np. istnienie zupełnie niezwyklej ścieżki, która ma swój początek (lub koniec?) przy ulicy Kilińskiego. Naprzeciw starej fabryki wozów obok nasypu kolejowego ktoś wymurował z cegieł dwa stopnie. Można po nich wprost z chodnika wkroczyć na ową ścieżynkę. Dokąd ona prowadzi? Już nie raz obiecałem sobie, że postawię samochód przy Cmentarnej i dojdę... dokąś. Trzeba chyba przejść za apteką, urzędem – dawnym budynkiem "partii" i starymi willami przy ulicy Mickiewicza. Drugi koniec ścieżki być może wychodzi

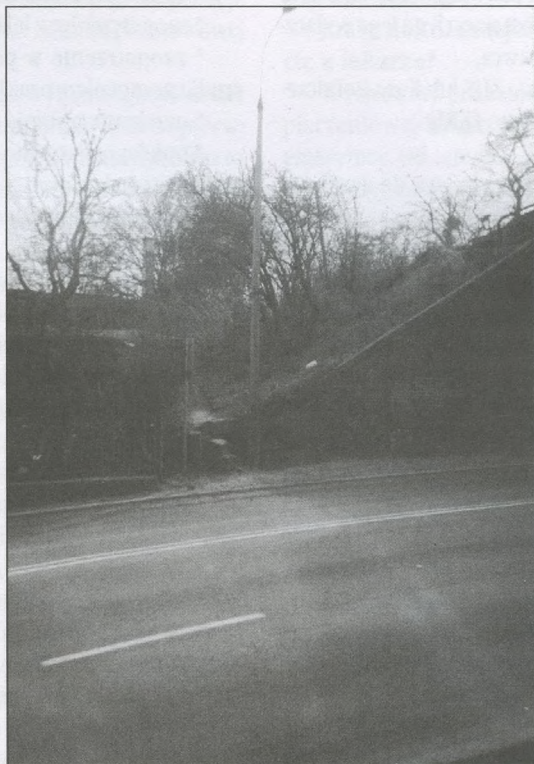
na podwórko za drugą z kolei apteką? Ktoś musi tamtędy chodzić... Ktoś musi to wiedzieć.

Kiedyś Ryszard Kapuściński, światowej przecież sławy reporter i publicysta, wpadł na pomysł, aby sfotografować małe furtki posklepane niezgrabnie przez właścicieli ogródków działkowych. Jedne wykonane były z drutu, inne z kawałków blachy albo z jakichś starych drzwi, desek, listewek i wszystkiego co możliwe. Jak się okazało, fantazja działkowiczów nie ma granic. Te furtki z pozoru niezgrabne okazały się małymi dziełami sztuki. Ze zdjęć Kapuścińskiego powstał piękny album fotograficzny. Właśnie tego rodzaju piękno ma w sobie dla mnie nasza śremska ścieżka w środku miasta.

A gdyby tak wydać album ze zdjęciami takich zwykłych – niezwyklej miejsc Śremu... Albo: czy możliwe byłoby wydrukowanie mapy, na której zaznaczono by tego typu zjawiska? Kto by to kupił? (Nie ulega wątpliwości, że wśród osób zainteresowanych tak niezwyklej publikacją znaleźliby się stali czytelnicy czasopisma, które macie, Państwo, właśnie w rękach.)

Takie miejsca tworzą się jakby same, autorzy, wykonawcy czy – jakby ich nie nazwać – pozostają przeważnie anonimowi i są wszędzie, w każdym miasteczku, w każdym domu. Materiału do fotografowania nie zabrakłoby więc na pewno. I oby nie zabrakło go nigdy. Bo przecież nie wszystko musi być wyłożone betonową kostką...

Andrzej TOMASZEWSKI



Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych

Informacje ogólne

Przynależność do Kasy Chorych

Do Kasy Chorych przynależysz nie według zameldowania, a według miejsca faktycznego zamieszkania.

Do Kasy Chorych zgłosił:

* każdego pracownika zatrudnionego na etacie oraz członków rodziny pozostających na jego wyłącznym utrzymaniu – pracodawca,

* emerytów i rencistów – ZUS lub Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS),

* rolników KRUS,

* bezrobotnych nawet bez prawa do zasiłku – Urząd Pracy,

* uczniów i studentów – ta sama instytucja, która zgłosiła jednego z rodziców.

Osobiście zapisują się:

* poprzez ZUS osoby prowadzące działalność gospodarczą,

* bezpośrednio do Kasy osoby wykonujące wolne zawody.

Czy można zmienić Kasę Chorych?

Jeżeli wybrałeś Kasę Chorych, to należysz do niej do końca roku. Dopiero od nowego roku będzie można wybrać sobie każdą spośród 17 Kas Chorych. Teraz należysz do tej, na terenie której mieszkasz. Jednak i w tym roku możesz zmienić Kasę w przypadku zmiany miejsca zamieszkania.

Za co Kasa zapłaci?

Kasa Chorych zapłaci między innymi za:

* badania i porady lekarskie,

* badania diagnostyczne – wymagane jest skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego,

* leczenie ambulatoryjne – do większości specjalistów wymagane jest skierowanie,

* leczenie szpitalne – wymagane jest skierowanie,

* rehabilitację leczniczą – wymagane jest skierowanie,

* świadczenia pielęgniarstwa,

* opiekę nad kobietą w ciąży, porodu, połogu, opiekę prenatalną nad płodem i opiekę nad noworodkiem,

* opiekę profilaktyczną,

* zaopatrzenie w leki i materiały medyczne,

* zaopatrzenie w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze oraz lecznicze środki techniczne,

* orzekanie o stanie zdrowia,

* opiekę paliatywno-hospicyjną nad chorymi w stanach terminalnych.

Za co Kasa Chorych nie zapłaci?

Kasa nie zapłaci za:

* wezwanie pogotowia bez nagłej potrzeby,

* zabiegi chirurgii plastycznej w celach kosmetycznych – wyłącznie upiększających,

* operacje zmiany płci,

* akupunkturę, z wyjątkiem leczenia bólu,

* usługi dentystyczne nie znajdujące się w wykazie świadczeń standardowych,

* świadczenia z zakresu medycyny pracy,

* orzeczenia lekarskie wymagane do kursu prawa jazdy,

* zaświadczenia o stanie zdrowia wydawane na życzenie ubezpieczonego,

* szczepienia ochronne wykraczające poza listę szczepień zaleconych przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (np. jeżeli chcesz się zaszczepić przeciwko żółtaczce tak na wszelki wypadek, to musisz zapłacić. Natomiast jeżeli musisz się zaszczepić przed planowanym pójściem na operację – zostanie ono wykonane bezpłatnie w ramach ubezpieczenia.)

Kasa nie zapłaci również za najdroższe procedury medyczne czyli np. za translację i dializy. Zapłaci za to budżet państwa.

Czy składka na ubezpieczenie zdrowotne to jeszcze jeden nowy podatek?

Nie. Składka jest wyodrębniona z płaconego do tej pory podatku dochodowego. Będzie ona stanowiła 7,5% naszych przychodów. Za bezrobotnych zarejestrowanych w rejonowym Urzędzie Pracy, nawet bez prawa do zasiłku, składkę zapłaci budżet państwa.

Pierwszy Kontakt

Kto jest lekarzem pierwszego kontaktu?

Lekarz pierwszego kontaktu = lekarz podstawowej opieki zdrowotnej = lekarz rodzinny

Lekarzem pierwszego kontaktu może być lekarz medycyny ogólnej, lekarz o specjalności medycyny rodzinnej lub lekarz internista, a dla Twojego dziecka pediatra. Szczegółowy zakres kompetencji jest dostępny u wybranego przez Ciebie lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Czy można zmienić raz wybranego lekarza?

Bezpłatnie masz prawo zmienić lekarza pierwszego kontaktu dopiero po pół roku. Jeżeli zrobisz to wcześniej, zapłacisz w Kasie Chorych opłatę w wysokości 2,5% przeciętnego wynagrodzenia. Pamiętaj, nie jest to kara tylko opłata manipulacyjna. Natomiast jeżeli Kasa Chorych **wyrazi zgodę** na tę zmianę, to nic nie płacisz.

Czy muszę wybrać lekarza z dotychczasowej poradni?

Nie, ponieważ teraz **nie obowiązuje już rejonizacja**. Możesz wybrać lekarza na terenie całej Wielkopolski. Najlepiej jednak wybrać lekarza w pobliżu miejsca zamieszkania, w innym bowiem przypadku stracisz możliwość pomocy swojego lekarza w sytuacji nagłej np. w nocy we własnym domu.

Czy dotychczasowy lekarz prywatny również może być lekarzem pierwszego kontaktu?

Można się nieodpłatnie leczyć u tego lekarza, który prowadzi prywatną praktykę a ma kontrakt z Kasą Chorych. Lekarz nie mający takiego kontraktu pobierze od ciebie opłatę za poradę czy leczenie. Nie może również wystawić (w ramach bezpłatnego ubezpieczenia) skierowania do specjalisty czy do szpitala.

Lekarz prywatny może mieć podpisany kontrakt na refundację recept i wtedy otrzymasz za leki refundację. Kiedy lekarz nie ma takiego kontraktu, zapłacisz za leki pełną odpłatność.

Podobnie usługi pielęgniarskie udzielane na podstawie zlecenia od lekarza prywatnego są **odpłatne**.

Jak sprawdzić, czy lekarz podpisał kontrakt z Kasą Chorych?

Na recepcie powinna znajdować się pieczęć z numerem kontraktu.

Co z wyborem pielęgniarki?

Masz prawo **osobno** wybrać sobie obok lekarza rodzinnego, pielęgniarkę środowiskowo-rodzinną, położną środowiskowo-rodzinną.

Świadczenia pielęgniarki oraz położnej, które mają kontrakt z Kasą Chorych, są bezpłatne. Natomiast świadczenia udzielane w soboty, niedziele i święta są nieodpłatne tylko wówczas, gdy wymagają ciągłości leczenia.

Jakie dokumenty są potrzebne przy wizycie u lekarza?

W rejestracji pokazujesz swoją legitymację ubezpieczeniową, książeczkę RUM, odcinek renty lub emerytury. Od lutego jednak trzeba będzie również przedłożyć zaświadczenie, że opłacasz składkę ubezpieczeniową. Otrzymasz je w swoim zakładzie pracy, emeryci i renciści w ZUS-ie, podobnie jak ci, którzy sami opłacają składkę, natomiast rolnicy w KRUS-ie. Wymagany jest również numer PESEL – jest on niezbędny Kasie Chorych do rozliczeń z lekarzami – pozwala na uniknięcie kilkukrotnego płacenia za tego samego pacjenta.

Uwaga! Pacjent bez PESEL-u też ma prawo do leczenia. Nie zgadzaj się na odsyłanie z przychodni czy innej placówki służby zdrowia z powodu tak błahych przeszkody, niemniej jednak każdy musi uzupełnić swoją dokumentację u lekarza. Tak więc, jeżeli mnie masz wpisanego PESEL-u swojego dziecka, idź do urzędu meldunkowego i uzupełnij wpis, następnie przedłóż go u swojego lekarza.

Co z numerkami do lekarza?

Nie ma już numerków. Możesz się umówić telefonicznie na wizytę u lekarza ma konkretną godzinę. Rejestratorka ma obowiązek obsłużyć Cię w ten właśnie sposób.

Czy lekarz jest dostępny przez całą dobę?

Twój lekarz powinien być dostępny **przez całą dobę**. Do tego zobowiązał się w umowie z Kasą Chorych, wobec czego powinien zostawić w rejestracji

informację, w jaki sposób można się z nim skontaktować. Jeżeli wyjedzie na urlop lub zachoruje jest zobowiązany wyznaczyć zastępcę.

Jeżeli wieczorem, kiedy przychodnia jest zamknięta, źle się poczujesz, zadzwoń pod podany numer. Dyżurujący lekarz udzieli Ci porady i zalecydujesz: **czekać do rana czy interweniować natychmiast.**

Kiedy lekarz może pobrać opłatę za wizytę?

Lekarz pierwszego kontaktu zobowiązany jest do zapewnienia całodobowej opieki. Udzielane przez niego świadczenia są zawsze bezpłatne, gdyż jest on zobowiązany do kompleksowej i stałej opieki nad pacjentem.

W przypadku urazu, wypadku, nagłego pogorszenia stanu zdrowia powodującego zagrożenie życia oraz świadczenia związane z ciążą i porodem – nie pobiera się opłaty nawet po godzinie 18.

Skierowania

Do jakich specjalistów nie obowiązują skierowania?

Skierowania nie obowiązują:

- * do ginekologa i położnika,
- * do stomatologa,
- * do dermatologa i wenerologa,
- * do onkologa,
- * do fizjatri (lekarz specjalista leczący gruźlicę),
- * do psychiatry,
- * do specjalistów leczących uzależnienia od alkoholu, środków odurzających i substancji psychotropowych oraz od tytoniu,
- * dla osób zakażonych wirusem HIV,
- * dla kombatantów w zakresie chorób wojennych i obozowych.

Kto kieruje do specjalisty?

Do specjalisty może skierować lekarz powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Lekarz zaznacza na skierowaniu, czy chodzi o konsultację (**działanie jednorazowe**), czy o podjęcie leczenia (**działanie wielokrotne**), ponieważ w przypadku ciągłości leczenia nie potrzeba następnych skierowań.

Jeśli okaże się, że po konsultacji musisz się leczyć dalej u specjalisty, również nie ma potrzeby kolejnego skierowania od lekarza pierwszego kontaktu. Jed-

nak lekarz specjalista powinien przekazać informację o podjętej decyzji Twojemu lekarzowi rodzinnemu.

Czy konkretnego specjalistę wskazuje mi lekarz rodzinny?

Nie. Konkretnego specjalistę możesz wybrać sam. Skierowanie nie wskazuje, w jakiej przychodni i u kogo masz się leczyć, określa jedynie specjalizację lekarza. Możesz wybrać spośród wszystkich lekarzy danej specjalności działających na podstawie kontaktu z Kasą Chorych.

Co z osobami, które rozpoczęły leczenie na terenie innej Kasy niż ich własna?

Powinieneś uzyskać **zgody** swojej macierzystej Kasy Chorych na pokrycie kosztów leczenia. W takich sytuacjach obowiązuje zasada ciągłości leczenia. Taka ewentualność istnieje jedynie w tych przypadkach, gdy określone świadczenia nie są realizowane na terenie województwa wielkopolskiego.

Co ze skierowaniem na badania diagnostyczne?

Mając skierowanie na badania diagnostyczne, możesz wybrać dowolną placówkę i laboratorium, które wykonuje odpowiednie badania, ponieważ nie obowiązuje już rejonizacja.

Szpital

Kto wystawi skierowanie do szpitala?

Skierowanie do szpitala może wystawić lekarz pierwszego kontaktu lub lekarz specjalista działający na podstawie kontaktu z Kasą Chorych.

Co w razie nagłych zachorowań?

W przypadku nagłego zachorowania, zatrucia, urazu, wypadku, porodu każdy szpital jest zobowiązany przyjąć chorego. O przyjęciu do szpitala decyduje lekarz izby przyjęć. W razie braku miejsc lub gdy zakres świadczeń udzielanych przez szpital lub względy epidemiologiczne nie pozwalają na przyjęcie, szpital po udzieleniu niezbędnej pomocy zapewnia pacjentowi przewiezienie do innej placówki, po uprzednim z nią porozumieniu. Leki, które będą podawane w leczeniu szpitalnym, są bezpłatne.

W przypadku chorób przewlekłych obowiązuje zasada kontynuacji leczenia, którą szpital powinien respektować.

Czy istnieją jeszcze szpitale wojewódzkie?

Obecnie szpitale podzielono na tzw. poziomy referencyjne. Są trzy poziomy:

* **pierwszy poziom** obejmuje szpitale udzielające świadczeń w czterech podstawowych specjalnościach: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej, położnictwa i ginekologii, pediatrii, a także anestezjologii i intensywnej terapii,

* **drugi poziom** obejmuje szpitale wojewódzkie, które udzielają świadczeń w czterech podstawowych specjalnościach (jak w pierwszym poziomie) oraz w co najmniej czterech spośród następujących specjalności: kardiologii, neurologii, dermatologii, chirurgii urazowej, patologii ciąży i noworodka, okulistyki, laryngologii, urologii, chirurgii dziecięcej i chirurgii onkologicznej. Można korzystać w nich również w zakresie ambulatoryjnych zabiegów operacyjnych, diagnostyki oraz opieki paliatywnej

* **trzeci poziom** obejmuje szpitale kliniczne akademii medycznych, które leczą najbardziej specjalistyczne przypadki.

Jeżeli więc chorujesz na coś, co można wyleczyć w szpitalu o pierwszym poziomie referencji, a wybierzesz szpital o wyższym poziomie, będziesz musiał **dopłacić** z własnej kieszeni różnicę między kosztami leczenia w tych szpitalach.

Gdzie dowiedzieć się jaki szpital wybrać i nie płacić?

Powie ci to lekarz pierwszego kontaktu lub specjalista, który daje skierowanie. Oczywiście wybrany szpital musi mieć podpisany kontrakt z Kasą Chorych.

Za co płaci się w szpitalu?

W szpitalu odpłatne mogą być tak zwane usługi ponadstandardowe, np. telewizor w pokoju, dodatkowa opieka pielęgniarki. Każdy szpital ma swój cennik.

Pogotowie

Do tej pory pogotowie często wyjeżdżało w nieuzasadnionych przypadkach. Po reformie pomoc pogotowia wezwanego do wypadku urazu, nagłego pogorszenia stanu zdrowia czy zagrożenia życia, do kobiety rodzącej sfinansuje Kasa Chorych, natomiast przyjazd karetki wezwanej **“bez nagłej potrzeby”** obciąży Twoją kieszeń.

W celu odbycia leczenia osoby starsze, niepełne, niepełnosprawne, z dysfunkcją narządów ruchu uniemożliwiają korzystanie ze środków transportu publicznego, po dializie mają prawo korzystać z karetki transportowej. Potrzebne jest jednak zlecenie na przewóz od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego.

Już teraz pomyśl o wakacjach (urlopie) – możesz je mieć za własne pieniądze. Wykrawanie szablonowe kopert biurowych z dekorowaniem wyrobu. Odkupujemy płacąc do 25 gr/szt. Stosujemy pobranie zaliczkowe za materiały i wzory oraz żeby zapewnić sobie prawo pierwokupu kopert.

Załączyć znaczki za 6,00 złotych:

**Centrum “CePeRiH”
Moniuszki 1
skr. 1011-K
35-017 Rzeszów 1**

Z działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Rok miłej współpracy



Istotne znaczenie dla organizacji społecznej, której działalność opiera się wyłącznie na pomocy ludzi dobrej woli ma informacja. Za nią idzie promocja jej celów i zadań. Nic więc dziwnego, że zabiega się o współpracę tzw. mediów – prasy i telewizji. Od utworzenia w lutym 1996 r. śremskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, mogło ono zawsze liczyć na pomoc redakcji i dziennikarzy *Tygodnika Śremskiego*, *Gazety Śremskiej* i *Gazety Poznańskiej*. Archiwum wycinków prasowych to dziś pokaźna teczka.

Osobne miejsce zajmuje współpraca Towarzystwa ze śremską Telewizją Osiedlową **Relax**.

Minie wkrótce rok jak jej Zarząd podał działaczom organizacji przyjazną dłoń. Dziś już wiemy, że **właśnie TV Relax zintegrowała małych przyjaciół zwierząt w Śremie**. Na zaproszenie Wojciecha Majchrzaka od lipca 1998 r. sala klubowa pozostała do dyspozycji członków i sympatyków TOZ. Dzieci chętnie spotykają się na "neutralnym gruncie". Zatem może więcej szczegółów.

Spotkania klubowe, na których rozmawiano o zwierzętach (nie tylko tych bezdomnych i zaniebanych) rozpoczęły się w lipcu ubiegłego roku. Przez cztery poniedziałki przychodzili dzieci, które musiały spędzać wakacje w mieście. Od września co miesiąc klub zapelniali uczniowie

ze SP nr 1, 4, 5 i 6 w towarzystwie nauczycielek: Wioletty Owczarskiej, Barbary Ziółkowskiej, Mirosławy Tomczak, Marii Koniecznej, Aleksandry Toboła, Henryki Socha i Ewy



Świdurskiej, które koordynują współpracę działaczy TOZ ze szkołami. Dzieci mają okazję poznać się wzajemnie, a nawet daje się zauważyć pewna rywalizacja w ich społecznej pracy. Podczas klubowych spotkań była i jest okazja, by publicznie przekazać pieniądze na pomoc dla psów i kotów zebrane w szkołach. Zarząd TOZ mógł też uroczystie wręczyć dzieciom dyplomy za ich pomoc, działalność w szkolnych kołach czy uratowanie życia porzuconemu zwierzątkowi.

W styczniu gwaro było w klubie TV **Relax**. Przed wakacjami, w nagrodę za pomoc dla organizacji, dzieci spotkały się na balu maskowym "Pod psem i kotem". Najwspanialsze stroje nagrodzono dyplomami przygotowanymi w telewizyjnym studiu. Podobnie w kwietniu na "Wiosennej dyskoteczce". Wręczono dyplomy za najśmieszniejsze wiosenne kapelusze. Dzieci wykazały się wspaniałymi pomysłami. Nie bez znaczenia jest fakt, że niewielkie



zyski z loterii i biletów ratowały fundusze na bieżące wydatki Towarzystwa.

Pracownicy TV *Relax* zawsze i o każdej porze gotowi są wspierać działaczy organizacji. Reportaże nie ograniczają się do klubowych spotkań. Pokazywano drastyczne przykłady obchodzenia się ze zwierzętami. Informowano o akcji zimowego dożywiania łabędzi pod mostem na Warcie przez dzieci ze SP w Pyszącej nr 3. Były też reportaże fotograficzne, jak ten z październikowego "Pokazu zwierząt" w SP nr 6. Wreszcie TV *Relax* wspierała starania Towarzystwa w utworzeniu "Przytuliska dla bezdomnych psów". Kiedy niestety pomysł przerósł nasze możliwości wtedy telewizja osiedlowa pomogła przez *Infokanal* znaleźć dla podopiecznych psów nowych opiekunów. Kończy się rok szkolny 1998/99. Spotykamy się jeszcze w Klubie TV "Relax" 22 czerwca o godz. 17. Podziękujemy dyplomami i skromnymi upominkami za pomoc małym działaczom TOZ.

Zbliżają się wakacje. I znów będziemy spotykać biegające po szosach przerażone pieski, które znudziły się właścicielom i zostały wyrzucone. Apelujemy do wszystkich! Pies nie jest zabawką. To żywe stworzenie, które czuje, cierpi i tęskni. Nim weźmiemy do domu małą, puszystą kulkę, zastanówmy się co z nią zrobimy planując wakacyjny wypoczynek.



Mamy nadzieję, że we wrześniu spotkamy się ponownie w gościnnym Klubie TV *Relax*.

Danuta PŁYGAWKO

POŻEGNANIE

Z głębokim żalem żegnamy śp. burmistrza Andrzeja Ratajczaka. Nie zapomnimy z jaką powagą i zainteresowaniem podchodził do społeczni-kowskich pasji działaczy i sympatyków naszej organizacji.

Zarząd TOZ w Śremie

Foto:

1. Wojciech Majchrzak i Monika Konieczna (SP nr 5) z dziećmi w czasie baliku wiosennego przyjaciół zwierząt (9 IV 1999 r.)
2. Wywiad przyjaciół zwierząt ze SP nr 3 w Śremie dla TV *Relax* – kwiecień '99

Pamiętajmy że: „Obojętnego na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy”.

Urszula CIESIELSKA

Foto: Młodzi entuzjaści przyrody ze Szkoły Podstawowej w Pyszącej



Stan środowiska w gminie Dolsk

Ochrona środowiska to dziedzina trudna, zmierzająca do przywrócenia równowagi przyrodniczej i zachowania wartości środowiska.

Problemy dotyczące ochrony środowiska mają ogromne znaczenie dla życia na Ziemi, dlatego ludzie traktują je niezwykle poważnie. Mieszkańcy całego świata poświęcają temu mnóstwo czasu. Także my możemy przyczynić się do tego, aby nasze miasto stało się czystsze.

Dolsk położony jest na południu Wielkopolski. Należy do jednych z najpiękniejszych zakątków w tej części kraju. Gmina ma charakter rolniczy. Brak tu większych zakładów przemysłowych, co sprzyja dobremu wypoczynkowi. W Dolsku i okolicach znajdują się jeziora oraz bardzo dużo lasów. Niestety samo położenie i piękne tereny nie doprowadzą do tego, aby Dolsk stał się miasteczkiem turystycznym. Problemem jest środowisko, które zostaje coraz bardziej zanieczyszczone.

Okolo 5% gminy zajmują jeziora. To właśnie one stanowią największe zagrożenie ekologiczne. Wielkie Jezioro Dolskie bardzo zanieczyszczone i zarośnięte. Wpływ na żyzność zbiornika mają ścieki pochodzące z gospodarstw domowych, które bardzo silnie obciążają wodę. I tak np. zawarte w nich środki piorące działające po części jak nawozy, a po części jak trucizna, tworzą obrzydliwe góry piany.

Innym przykładem zanieczyszczenia jeziora są nawozy, które zostają wypłukiwane z gleby przez deszcze i przedostają się do zbiornika. Takie "nawożenie" powoduje nadmierny rozwój roślin wodnych i tym samym wpływa na pogorszenie zasobów wodnych.

Przy zbiorniku widać dzikie wysypiska śmieci. One też zagrażają czystości wody w zbiorniku. Podczas niewłaściwego składowania odpadów substancje szkodliwe dostają się do wód i bardzo mocno szkodzą organizmom żyjącym w zbiorniku. Ponieważ naturalna zdolność samooczyszczania się jeziora nie wystarcza powstała w Dolsku oczyszczalnia dla miasta i pobliskich miejscowości. Oczyszczanie ścieków odbywa się metodą biologiczną. Po oczyszczeniu spływają do jeziora.

Innym zbiornikiem znajdującym się w gminie Dolsk jest Małe Jezioro Dolskie. Należy ono do zanikających jezior, którego powierzchnia uległa znacznemu zmniejszeniu wskutek zarośnięcia i zatorfienia.

Silne zamulenie jeziora i jego wypływanie jest przyczyną przydych zimowych, co powoduje śmierć niektórych ryb.

Poważnym zagrożeniem dla życia organizmów żywych w jeziorach jest "halas". Obecnie wszystkie tereny wodne w gminie Dolsk objęte są "Strefą ciszy". Uważam, że jest to dobre posunięcie, ponieważ mogłoby to mieć ogromny wpływ na przyrodę i zwierzęta.

Wielkie zagrożenie dla środowiska stanowią śmieci. W gminie znajduje się bardzo dużo nielegalnych wysypisk, które zatrują glebę i lasy. Jedno takie wysypisko udało mi się sfotografować. Jest to dzikie wysypisko we Mszczynie.

Tak zwane dzikie lub niezorganizowane wysypiska są poważnym zagrożeniem dla człowieka, a także roślin i zwierząt. W rozkładających się odpadkach powstają różne szkodliwe substancje. Aby zapobiec dalszemu powstaniu takich wysypisk powstał w Pokrzywnicy skład odpadów komunalnych, wybudowany zgodnie z wszelkimi wymogami. *"Nie musimy wstydzić się wysypiska w Pokrzywnicy, gdyż wybudowano je zgodnie z wszelkimi prawidłami sztuki, a co za tym idzie spełnia ono wszelkie możliwe przepisy. Ponieśliśmy na tę inwestycję spore nakłady, stąd chciałbym aby dobrze służyła mieszkańcom"* – powiedział w wywiadzie dla "Tygodniak Śremskiego" (05.03.1998) Burmistrz Miasta i Gminy Henryk Litka.

Skład odpadów w Pokrzywnicy odgrywa bardzo dużą rolę w ochronie środowiska, ponieważ zmniejszyła się lic-

ba niezorganizowanych wysypisk. Za kilka lat, gdy wysypisko zostanie napelnione, po odpowiednim zabezpieczeniu będzie zasypane ziemią.

Myślę, że warto zapłacić parę złotych za złożenie odpadów na wysypisku, bo nic tak nie intryguje jak widok śmieci w rowach i lasach. Ludzie nie przyzwyczaili się jeszcze do składni odpadów w Pokrzywnicy i nadal wywożą śmieci do lasów, co zagraża przyrodzie.

24 lutego br. razem z koleżankami z klasy przeprowadziłam krótki wywiad z Burmistrzem Miasta i Gminy Henrykiem Litką. Na pytanie *"Czy jest możliwe, aby za kilka lat Dolsk stał się czystym miasteczkiem turystycznym?"* - odpowiedział:

"Turystyka rozwija się szybciej niż myślimy. Zaczęły się już sprzedawać działki w okolicach Podrzekty. Jeżeli ludziom spodoba się, to można liczyć na drugi Dolsk. Niestety mieszkańcy zanieczyścili jezioro. W 1997 roku z budżetu gminy wydaliśmy bardzo dużo pieniędzy, aby zainwestować w oczyszczalnię ścieków i dlatego to powinno doprowadzić do oczyszczenia jeziora. Jednym z nieodłącznych elementów jest kanalizacja. Brakuje jednak pieniędzy, aby skanalizować każdy dom. Tak ogromnych zanieczyszczeń powietrza na szczęście nie ma, choć każdy z nas zanieczyszcza je dymem pochodzącym z palenisk domowych".

Na terenie gminy Dolsk bardzo bogata i zróżnicowana jest roślinność naturalna. W związku z tym dla ochrony naturalnego zbiorowiska roślin utworzono w 1972 roku florystyczny rezerwat "Miranowo". Z gatunków rzadko spotykanych występuje tu między innymi goryczka błotna, sit tępokwiatowy i wiele innych. Niestety zauważyłam, że niedaleko rezerwatu zostały wycięte drzewa, które są jedną z naturalnych *"oczyszczalni powietrza"*.

Dnia 26 lutego tego roku uczestniczyłam w Sesji Rady Miasta i Gminy. Jednym z poruszanych tematów była ochrona środowiska. Dyskusja na ten temat trwała długo.

Zainteresowało mnie jedno pytanie: *"Czy drzewa rosnące przy drodze do Lubiatówka musiały zostać wycięte?"* Okazało się, że przekroczyły swój limit wiekowy, a w gruncie rzeczy chodziło o zrobienie nowych desek na mosty.

W Dolsku nie brak także zwierząt. W gminie żyje około 140 gatunków ptaków. Dla ich i naszego bezpieczeństwa należy ograniczyć emisję szkodliwych substancji. W gminie Dolsk znajduje się też wiele pomników przyrody. Są to między innymi wiekowe drzewa oraz głązy narzutowe. Wiele drzew chronionych rośnie w parkach podworskich.

Walory krajobrazowe, ciekawa flora i fauna tego terenu, a także walory turystyczno-rekreacyjne zadecydowały o tym, że w 1984 roku Zarząd Okręgu Wielkopolskiego Klubu Ekologicznego wystąpił z projektem objęcia Miasta i Gminy Dolsk obszarem chronionego krajobrazu.

Uchwałę zatwierdzającą ten plan władze samorządowe podjęły 15 listopada 1992 r. Na jej podstawie ochronie podlega całe środowisko przyrodnicze.

Środowisko naturalne Dolska jest mocno zanieczyszczone. Lecz każdy z nas chce żyć w czystym mieście, dlatego należy robić wszystko, aby Dolsk stał się czystszy.

My jako młode pokolenie w tej dziedzinie mamy wielkie możliwości. Możemy współpracować z dorosłymi, co dałoby na pewno duży efekt. Należy więc dbać o przyrodę. Nie wycinać niepotrzebnie drzew, bo to właśnie one mogą *"wyprodukować"* czyste powietrze.

Katarzyna NOWACKA

Materiały wykorzystane do tekstu:

- "Tajemnice wód województwa poznańskiego"
- Jerzy Mostyński, Wojciech Anyzewski
- "Ochrona środowiska w województwie poznańskim" - opracowanie i analizy statystyczne,
- "Dolsk" - Zdzisława Dłużak.



VALAŠSKÉ MUZEUM VPŘÍRODĚ

Wołowskie Muzeum otwarto w 1925 roku przy okazji I Folklorystycznego Festiwalu - Roku Wołowskiego. Jednak plany jego powstania datuje się już od 1911 roku. W tamtym bowiem roku założono w Rožnovie pod Radhoštěm Muzealną Spółkę. Podstawowym jej celem było powstanie Wołowskiego Muzeum według wzoru sztokholmskiego skansenu i "wołowskiej wsi" na Czechosłowackiej narodowej wystawie w Pradze w 1895 roku.

Bezpośrednim impulsem do powstania muzeum była troska o zachowanie niektórych budowli z Rožnova pod Radhoštěm, których istnienie było od początku XX wieku mocno zagrożone. Liderem Muzealnej Spółki był Bohumir Jaroněk (1866-1933), malarz, fotograf i grafik, "ojciec" czeskiego, barwnego drzeworytu. Ze swoim rodzeństwem: malarzem i grafikiem Aloisem (1870-1944) i zajmującą się gobelinem Julią (1864-1945) oraz przyjaciółmi założyli Muzealną Spółkę i zorganizowali

przewiezienie pierwszych budynków w obszar miejskiego "Drewnianego Miasteczka" w parku miejskim. Pierwsze eksponaty powstającego skansenu tworzyły drewniane domy z rožnowskiego rynku: piętrowa budowla rožnowskiego ratusza z 1770

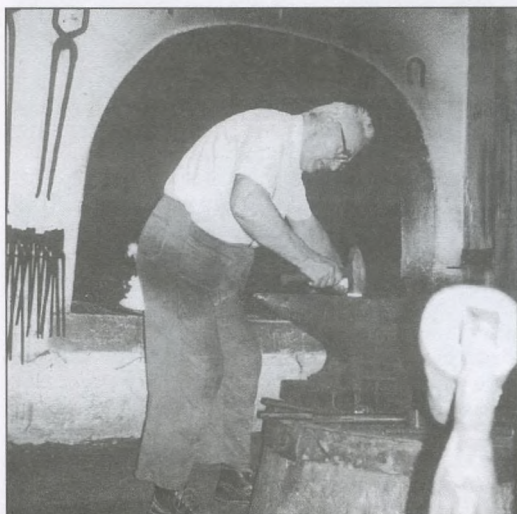
roku, Billova chata z XVIII wieku i Vaškova zagroda z roku 1661.

O b o k oryginalnej części Wołowskiego Muzeum, dziś nazywane-



go "Drewnianym Miasteczkiem", stopniowo powstawała część wiejska i obszar urządzeń wodnych. Współcześnie Wołowskie Muzeum ma trzy oddziały: Drewniane Miasteczko z drewnianymi domami mieszczańskimi, Wołowskie Dziedzictwo z realnym środowiskiem prowincji wołowskiej, Młyńska Dolina z czynnymi budowlami dawnych rzemieślników.

Zbiory Wołowskiego Muzeum sięgają blisko 100 000 obiektów. Należą do nich drewniane budowle, wśród których jest kopia drewnianego ko-



ściółka z Vetřkovic z roku 1876. Budowli drewnianych jest w skansenie około siedemdziesięciu. Najstarszym obiektem jest Vaškova zagroda z 1660 roku. Najważniejszy zbiór tworzą materiały, ubrania i różne dodatki. Najmniejszym przedmiotem w zbiorze jest guzik od mankietu.

W 1969 roku był założony w pobliżu drewnianego kościółka z Vetřkovic stanowiącego dominantę Drewnianego Miasteczka okrazonego płotem Wołowski Cmentarz Zasłużonych. Tu pochowano zasłużonych dla kultury obywateli Wołoszczyzny związanych z kulturą ludową i Wołowskim Muzeum. Nagrobki są autorstwa zawodowych i ludowych twórców.

Życzeniem założyciela Wołowskiego Muzeum Bohumira Jaroňka było stworzenie muzeum żywego i powszechnie dostępnego dla każdego, kto chce poznać kulturę i życie Wołoszczyzny oraz interesuje się ludową architekturą.

Wołowskie Muzeum jest współcześnie największym i najbardziej malowniczym skansenem w środkowej Europie dysponującym całoroczną bogatą ofertą programową (prezentacja ludowych melodii i obyczajów oraz starych rzemiosł). Oferta programowa Wołowskiego Muzeum w bieżącym roku jest bardzo bogata w ramach "Roku Wołowskiego". Poszczególne propozycje związane są z właściwościami obyczajowymi i kulturowymi różnych pór roku. Uzupełnieniem programu są licznie odwiedzane jarmarki. Rocznie skansen odwiedza ponad pół miliona zwiedzających.

*Richard SOBOTKA
z Rožnova pod Radhoštěm*

Powrót do domu cz. III

Ostrów 11.03.1945 r.

Już prawie 2 tygodnie jak tu jestem. Dlaczego nie pojechałam do Śremu tylko, jestem w domu Dziadków? Ano w lutym ojciec pojechał do Śremu i zobaczył, że dom nasz puścił. Trudno więc byłoby mi tam samej zamieszkać. Samej, bo zlikwidowanie przez Rodziców mieszkania w Czarnocinie wymagało jednak pewnego czasu. Babcia zaś po przejściu frontu mogła natychmiast wrócić do swego mieszkania, zajmowanego podczas wojny przez Niemców. Na swoje szczęście pozostała w Ostrowie i zamieszkała u swojej siostry cioci Jadki Gniadkiewicz, która miała własne mieszkanie na ul. Kaliskiej. Stryj Kazimierz przysyłał Jej z Generalnej Guberni przez te wszystkie lata połowę swojej pensji, tak że utrzymanie miała zapewnione.

Mój pobyt tutaj okazał się potrzebny, bo Babcinka – starszuszka pod 80-kę na szereg spraw nie miała już sił.

I tak mój dzień przedstawiał się następująco:

Rano o 7 szliśmy razem do kościoła. Potem śniadanie i latanie po urzędach. Trzeba było załatwić zameldowanie w przedwojennym mieszkaniu Babci, mnie i lokatorem cioci Jadki, przy czym traciło się w staniach w kolejkach 2-2,5 godziny. Około 11-ej szłam po mleko i połowę odnosiłam do cioci Jadki.

Po południu znów do wiekowej Cioci zaś coś pomóc i ewentualnie znowu w kolejkach: za chlebem czy kartkami żywnościowymi. Wieczorem zasiadałam do pianina. Sprawiałam Babci radość grając utwory lubiane przez Nią lub Jej synów. Po kolacji z Babcią kładłyśmy pasjanse.

Sprzątanie mieszkania i gotowanie posiłków na szczęście miałam z głowy. To była domena gospośi – Kasi Konrady pochodzącej z Rozdrożewa koło Kralatyna. Dzięki niej całe mieszkanie ocalało i nic nie zginęło jak innym. Przez całą wojnę służyła Niemcom tu mieszkającym, a jak uciekli to pilnowała do bytku, aż do powrotu stryja Kazimierza z wygnania w Generalnej Guberni.

Kasia o 5 rano wstaje, sprząta pokoje, a jest ich 8, gotuje, oszczędnie i szybko. Przy tym zawsze uśmiechnięta, porządna i miła. Czysto tu jest jak w bombonierce. Bardzo dużo Kasi zawdzięczamy. Bardzo miłą niespodzianką był dla mnie przyjazd pp. Fenglerów. Bardzo się ucieszyłam Danką i Zbyskiem. Byliśmy razem odwiedzić grób Dziadziusia na cmentarzu. Takie smutne wrażenie to na mnie zrobiło. Z radością przebiegałyśmy te kochane ulice; Królowej Jadwigi i inne. Takie miłe tu spędziłam chwile z kuzynostwem – Marychną, Hanią i Antkiem.

Nie mogłam się wydziwić tutejszym stosunkom. Poza kartkami nie można nic dostać. Gdy cena mleka z 20 fenigów podskoczyła na 80 gr to straszne było oburzenie. "Co za czasy z taką drożyzną. Niedługo do tysięcy dojdzie". (Wielkopolska zawsze była tańsza niż Kongresówka czy Małopolska – to było przyczyną, że po I wojnie światowej masowy był napływ ludności stamtąd do nas, oraz wykup ziemi i domów za bajecknie

dla nich niską cenę. Sytuacja znów się powtórzyła. Szewc, któremu dałam 3 pary butów do reperacji (przy dwóch naprawić korki i pozaszywać), po namyśle orzeka, że muszę zapłacić 4 zł!!! Myślałam, że się pomyliłam.

W poniedziałek, gdy siedzieliśmy przy kawie dzwonek. Poszłam otworzyć, a w drzwiach uśmiechnięta twarz Janka Leonkiewicza. Nie wierzyłam własnym oczom. Jeżeli mnie aż tu odwiedził to... Weszliśmy do pokoju. Przedstawiłam Babci "naszego serdecznego przyjaciela". Okazało się, że przejeżdżał przez Ostrów z transportem węgla ze Śląska i maszyna się popsuła. W ten sposób mógł mnie tu odwiedzić. Niestety po wypiciu kawy musiał wracać do swojego pociągu. Za pozwoleniem Babci go odprowadziłam. Co pisać, że szliśmy w cud zgodzie i harmonii. Janek wyszukiwał suche miejsca, a ja za nim dreptałam wesoło. Nawet słońce świeciło w brudnych kałużach i czuło się zbliżającą wiosnę. Usiedliśmy na ławeczce przed domem strażnika koło szyn i gawędziliśmy, że oto w Ostrowie znów się widzimy tak niespodziewanie. Mówiłam jak dobrze się czuję na swojej ziemi, a on opowiadał o satysfakcji jaką ma przy pracy. Pokazywał pełen pugilares pieniędzy i cieszyliśmy się jego sukcesami.

Mieszka w Łodzi, a to miasto po wojnie na skutek zniszczonej Warszawy pełniło rolę stolicy. Tu mieściły się ministerstwa wszelkie możliwe urzędy, przez to bardzo łatwo można było dostać dobrą posadę. Tak też było z Jankiem. Równocześnie też zapisał się na wyższe studia. Miło tak było w słońcu, ale musiałam wracać do domu. Odprowadził mnie jeszcze kawalek. Obróciłam się, stał i patrzył na mnie tym samym miłym serdecznym wzrokiem i uśmiechem.

Przedwczożaj przyjechał Ojciec. W wojsku uznany za zdarny do służby. Będzie pewnie na Ostrów Komisarzem zasiewów wiosennych.

W Śremie już jest p. Muslewska z dziećmi. Myśli o kręceniu kaszy itp. Mieszka w Boreczku. Irka Malinowska też wróciła. W aptece u pp. Logów wszystko w porządku. W naszym domu te kupki kości ludzkich okazały się kościotrupem z gimnazjum.

Wczoraj rano Tato pojechał z Jasiem do Czarnocina po Mamę i Michasia. Miałam z nimi jechać, ale po ostatnim stanie w zadymce śnieżnej po karty żywnościowe, zachorowałam na grype.

Mam jechać jutro rano do Śremu. Tutaj u Babci ciągle pełno gości; obcy emigranci z Generalnej Guberni, którzy wracają w swoje strony no i znajomi. Byli tu: pan Kubicki z Mychą, p. Wiesiu Kornobis z Gogolewa k/Książa, p. Michalski z Podrzekty, wczoraj jacyś koledzy stryja z wojska, pani dr Glabiszowa z Poznania itp. Jedni tylko odpocząć, drudzy na posiłkach i na noc. Nie wiadomo skąd brać pościel. Wczoraj w nocy łomotało do zamkniętej na noc bramy. Jęknęłam w duchu, na pewno ktoś z naszej rodziny, bo zawsze w nocy przyjeżdżają. Naturalnie siostra Basia z J. Tomczakiem w drodze po rzeczy do



Pabianic. (następnego dnia po wkroczeniu Rosjan, Basia z Bogdanem Firlejem załadowała rzeczy na sanki i pieszo ruszyli do Wielkopolski. Dobrnęli tak do Pabianic, ale śnieg stopniał i musieli swoje manele tam zostawić i już bez nich udać się w dalszą podróż). Do 12 w nocy opowiadaliśmy sobie nowości. Zachwycona Śremem. Gdy się idzie ulicą, to ciągle wpada się w czyjeś ramiona. Wielkie ściskanie itp. Po urzędach same koleżanki i koledzy z gimnazjum.

Milka Liska wzięła ślub na pierwszej mszy św. polowej na rynku.

W Trzebisterkach u Firlejów część rzeczy naszych ocalonych zrabowana. Bogdan, gdy przyszedł, drzwi w dworze już były wyważone, a w środku grabież. Gospodarz we wsi i ludzie odnoszą się do nich bardzo serdecznie i stołują się teraz u nich, gdyż cała żywność została wyniesiona przez rabusiów.

linia Ostrów-Jarocin

Już jadę. Nawet bardzo wygodnie w bydłych wagonach, bo są ławki. Ludzi bardzo mało. Wzięłam plecak z rzeczami i pościelą oraz tekę z walówką.

linia Jarocin-Śrem

Już mijamy Wieszczyczyn. Z daleka widać wieżę kościoła farnego w Śremie.

Od Jarocina jadę z p. Miciem Burzyńskim (z Dolska) w bardzo więc miłym towarzystwie. Z p. Miciem mieliśmy bardzo żywy kontakt, będąc jeszcze w Zakopanem, gdyż pracował w Radomsku – (oddalonym o 10 km od nas) w Kreisgenossen, czyli Powiatowej Spółdzielni. Robił tam złote interesy.

Jak zobaczyliśmy leżący na dole Śrem, to wszyscy będący w wagonie, padliśmy sobie w objęcia płacząc z radości. Ja osobście ścisnęłam się z Miciem Burzyńskim, ale z innymi też

Śrem 14.03.1945 r.

Już 2 dni jak jestem w Śremie. Chodzę zupełnie normalnie, latem po urzędach, witam się ze znajomymi, ale właściwie

jeszcze ciągle naprawdę nie mogę sobie uprzytomnić, że jestem w Śremie, za którym tęskniłam tyle lat.

Przyjechałam wieczorem coś koło 5 po południu. Na stacji mimo wypatrywań nikogo ze znajomych, no więc poprawiłam plecak, mocniej ścisnęłam teczkę i w drogę. Gdy skręcałam na ul. Mickiewicza, skłonił się z wdziękiem jakiś "gamajak". Twarz pamiętam, ale nazwiska nie mogłam sobie przypomnieć. Po chwili drugi, szłam wzruszona, ale wrażenie było raczej przykre, ulice takie wąskie. Mżył deszcz i wszystko wydawało się takie jakieś szare. Przechodziłam koło wili pp. Malinowskich, ale drzwi były zamknięte. Jakaś dziewczynka poinformowała mnie, że do południa p. Stefania Malinowska była w domu. Dom p. Jasia Wachowiaka (obecnie Dom Kultury) śliczny, ogród tak się rozrósł.

Zaczepiłam jakiegoś przechodnia i wskazałam na ogień, który było widać – czy to czasami nie paliło się w naszym domu? Ale nie, to w ogrodzie dr. Rakowskiego palono śmieci. Przyspieszyłam kroku. Już, już widać willę, nasz dom ukochany. Widoczny wielkimi giętymi dachami i czerwona dachówka. To dom, mój dom, z którym byłam związana serdecznymi więzami. Nacisnęłam klamkę furtki ogrodowej...

Tak, to był mój dom, ale coś obcy. Otwarte okna, nieruchoma cisza jaką tchnęło całe domostwo wionęło czymś groźnym, nieznanym co napawało lękiem. Obeszłam go dookoła. Na stopniach tarasu (dobudowanego podczas wojny do werandy) usiadłam zapatrzona we Wartę szeroko rozlaną i popadałam w zadumę. Właściwie była to chwila bolesnej apatii. Naokoło widać było ślady jakichś przewrotów, kwatery wojska itp. Walały się hełmy, na tarasie odchody końskie i ludzkie.

Kupy, śmieci i nieczystości. Na trawniku głowa i skóra zabitego tu pewnie cielaka. Siedziałam tak w milczeniu, a w głowie wciąż ta sama myśl; to jest dom, to jest miejsce do którego tęskniłam tak długo i tak mocno. Przypominałam sobie "Pożogę" Kosak-Szczuckiej, mogłam ją zrozumieć i odczuć.

Cudne bzy, tworzące altanę, miejsca naszych podwieczorków wycięto. Tak samo krzewy, odgradzające warzywnik od części parkowej, z kratą w środku, po której pięły się róże – znikły.

Przez dobudowanie tarasu – za werandą zlikwidowany został klomb z różami. Na tym miejscu powstał trawnik. W sadzie wycięto stare drzewa i posadzono nowe. W części ogrodu tzw. "różanku" na rabatach z różami posadzona była kapusta. Całe piękno ogrodu starto.

Zajrzałam jeszcze przez okno do werandy. Walał się tam hełm, nieczystości i podłoga pomazana krwią.

W milczeniu na to wszystko popatrzyłam, zarzuciłam przy ciężki plecak na ramiona i zmęczona trudem dnia i wrażeń wyszłam, i cicho zamknęłam za sobą furtkę ogrodową.

Bogna MIERZEJEWSKA

Foto: Anna Mierzejewska (babcia z córką Zofią Rżyską)
Ostrów Wlkp. 1946 r.

...całe jego życie to jeden wąż miłości bliźniego, to ciągle pamięć o tym, który cierpi, a zapomnienie o sobie, to ustawiczne miłosierdzie...

ks. S. Gierowski o E. Bojanowskim

EDMUND WOJCIECH STANISŁAW BOJANOWSKI cz. I

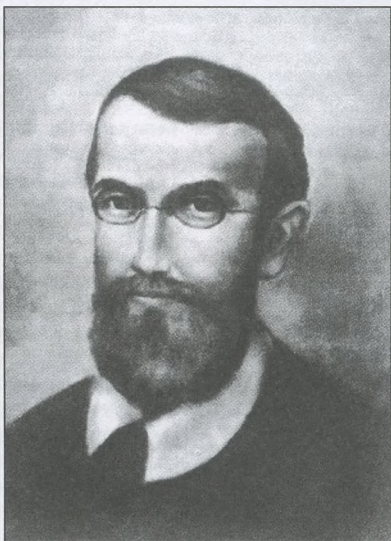
Dnia 13 czerwca br. podczas mszy św. zostanie beatyfikowany (ogłoszony błogosławionym) przez papieża Jana Pawła II Sługa Boży Edmund Bojanowski, którego działalność związana była także z ziemią śremską.

Edmund Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 r. we wsi Grabonóg koło Gostynia. W wieku 4 lat ciężko zachorował, lekarze nie dawali mu szans przeżycia. Głęboko wierząca matka poleciła swoje prośby o zachowanie życia synka Matce Boskiej Bolesnej Gostyńskiej. Prośby jej zostały wysłuchane i mały Edmund cudem został przywrócony do życia. Edmund Bojanowski był dzieckiem wątłym, choroba pozostawiła swe ślady, dlatego wiedzę z zakresu szkoły podstawowej i częściowo średniej czerpał z nauki w domu. W 1832 r. wyjechał do Wrocławia, aby kontynuować naukę w szkole średniej, przede wszystkim by złożyć egzamin dojrzałości, a jednocześnie jako hospicjant uczęszczał na wykłady z filozofii na uniwersytecie wrocławskim. W 1835 r. rozpoczął studia na wydziale filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego, które od 18 maja 1836 r. kontynuował na uniwersytecie berlińskim. Tam poznał m.in. Edwarda Odyńca, wydawcę klasyków polskich J.N. Bobrowicza czy muzyka R. Schumanna. Jeszcze w okresie studiów we Wrocławiu zaczął zajmować się działalnością literacką. Opublikował kilka swoich wierszy, przetłumaczył i wydał "Pieśni serbskie", a także dokonał pierwszego tłumaczenia na język polski "Manfreda" lorda Byrona. Pisał liczne artykuły, publikowane głównie w "Przyjacielu Ludu" czy "Melitele".

Pobyt w Berlinie nie trwał jednak długo. Drugi raz stanął na krwawej drodze życia i śmierci. Ze względu na ciężką chorobę płuc w 1838 roku przerwał studia berlińskie i powrócił

do rodzinnego Grabonogu. Zamieszkał u swego przyrodniego brata Teofila Wilkońskiego (syna z pierwszego małżeństwa matki).

Po podreperowaniu zdrowia E. Bojanowski oddał się całkowicie pracy społecznej. Jego zainteresowania można podzielić na: pracę oświatową wśród ludu wiejskiego, pracę wychowawczą i charytatywną. Włączył się aktywnie w działalność Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego, utworzonego 1835 r.. Zreorganizował działalność wydziału, ukierunkowując ją na przekazywanie głównie ludowi wiejskiemu zdobyczy kultury, szerzenie oświaty przez organizowanie czytelni oraz przez rozłożenie opieki nad literaturą elementarną. W 1844 r. idąc za przykładem Augusta Cieszkowskiego założył w Poznaniu na Śródcie pierwszą ochronkę. Następnie powstały w Gostyniu, Śremitach i w Psarskim.



Zakładanie ochronek miało na celu wychowywanie dzieci wiejskich,

których rodzice zmuszeni do ciężkiej pracy nie mogli się nimi zajmować. Wiosną 1849 r. zgłosiła do Bojanowskiego wieśniaczka z Podrzecza (wsi leżącej 2 km od Gostynia), Franciszka Przewoźna z propozycją urządzenia w jej domu ochronki. Po dobudowaniu dwu izb i znalezieniu trzech chętnych do pracy dziewcząt, przystąpiono 3 maja 1850 r. do uroczystego otwarcia ochronki w Podrzeczu. W tym okresie zaczęła nurtować Bojanowskiego myśl o założeniu Bractwa Ochroniarek, składającego się z dobrowolnie zgłaszających się dziewcząt wiejskich, które miały zajmować się wychowywaniem dzieci w ochronkach. Realizując pomysł utworzenia Bractwa, wprowadzał w życie ochroniarek praktyki zakonne (odmawianie stałych

modlitw, rachunek sumienia, czytanie duchowe, medytacje). Od pierwszego roku istnienia ochronki w Podrzeczu zaczęły pojawiać się nowe kandydatki na ochroniarki, a także głosy o założenie podobnych ochron w okolicznych miejscowościach. Tak powstała w 1854 r. ochronka w Kospaszewie, w dobrach Jana Koźmiana. Szybki rozwój

ochron zwerifikował pomysł utworzenia Bractwa. Bojanowski zaczął zastanawiać się nad stworzeniem zgromadzenia zakonnego. Próbuąc realizować tę myśl jako osoba świecka napotykał ze strony Kościoła na wiele przeszkód. Wspólnie z Janem Koźmianem naszkicował projekt reguły "Służebnic Najświętszej Maryi Panny". Wraz z bratem Jana Koźmiana, Stanisławem, wydzierżawił nie zamieszkałe probostwo w Jaskowie koło Śremu i w dniu 26 sierpnia 1856 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowicjatu, a 18 sierpnia 1858 r. arcybiskup L. Przyłuski przyjął zgromadzenie pod opiekę Kościoła. Równolegle Bojanowski zajmował się niesieniem pomocy ludziom chorym, cierpiącym, nie szczędząc własnego, słabego zdrowia. Sprowadził do Gostynia do pomocy przy ludziach cierpiących na cholere Siostry Miłosierdzia.

Otwarcie nowicjatu w Jaskowie spowodowało powstanie tam domu generalnego Zgromadzenia Służebniczek Maryi. Opiekę duchową sprawowali ojcowie jezuici ze Śremu. W latach 1858-71 powstały na terenie Księstwa Poznańskiego 22 ochronki prowadzone przez 98 sióstr.

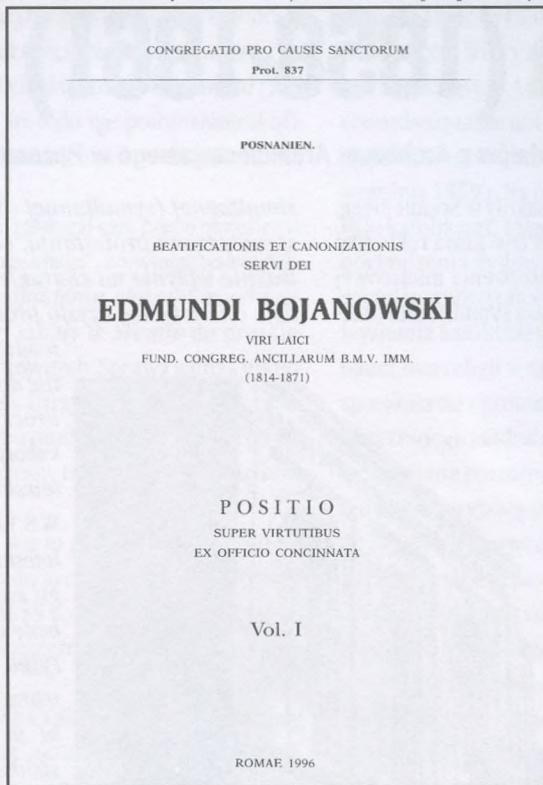
Bojanowski oddając się bez reszty celowi swego życia coraz bardziej podupadał na zdrowiu. Mimo tego w 1869 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Jednak po niespełna roku ze względu na zły stan zdrowia musiał porzucić myśl o stanie kapłańskim. W czerwcu 1871 r. po raz ostatni odwiedził Jaskow. Resztę swych ziemskich dni spędził u swego przyjaciela w Górcie Duchownej,

ks. S. Gieburowskiego. Zmarł w opinii świętości wieczorem 7 sierpnia 1871. W dwa dni później odbyła się w Górcie Duchownej msza św. żałobna, a właściwy pogrzeb odbył się 11 sierpnia 1871 r. w Jaskowie (była to wola Bojanowskiego). Ciało Bojanowskiego spoczywało w Jaskowie do 1930 r., a po sprzedaży domu zostało przeniesione do Żabikowa.

Głęboko przekonany o świętości E. Bojanowskiego abp M. Ledóchowski chciał poczynić starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, lecz w 1874 r. został aresztowany przez władze pruskie, nie mogły uczynić żadnych kroków w tym zakresie siostry Służebniczki NMP, ponieważ mocą ustawy władz pruskich z 31 maja 1875 r. Zgromadzenie uległo kasacji. Tak więc do końca I wojny światowej wszczęcie procesu beatyfikacyjnego było niemożliwe. Po odzyskaniu niepodległości Kościół musiał najpierw zająć się odbudową struktury organizacyjnej Kościoła w Polsce i konkordatem. Także Zgromadzenie Służebniczek NMP musiało zająć się organizacją utraconych placówek, nową Konstytucją Zgromadzenia oraz staraniem o zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską. Następną przeszkodą była II wojna światowa. Dopiero 23.11.1948 r. abp

Walenty Dymek wydał odpowiedni dekret. Od tego momentu rozpoczął się okres zbierania i przygotowywania odpowiednich dokumentów. Procesy te są zazwyczaj długie i żmudne. Na początku lat 70. prace nabrały trochę większego tempa, gdy postulatką procesu została s. Oktawiana Olejnik (związana z ziemią śremską przez rodziców: matka pochodziła z Nochowa, a ojciec z Sulejewa koło Brodnicy). Całością prac z ramienia Rzymu kierował msgr Giovanni Papa. W czerwcu 1996 r. oddano końcowe dzieło do Kongregacji. Dnia 22 października 1996 r. odbył się Kongres Historyczny, tj. dyskusja konsultatorów historyków, 16 grudnia 1997 r. – Kongres Teologów i wreszcie 21 kwietnia 1998 r. miał miejsce kongres kardynałów, zmierzający do wydania przez Ojca Świętego dekretu o heroicności cnót Edmunda Bojanowskiego. Dekret został ogłoszony 3 lipca 1998 r.

Tadeusz K. POTOCKI



Śremska wyższa szkoła miejska (1858-1861)

w świetle wybranych materiałów z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu.

Początki istnienia średniej szkoły w Śremie sięgają roku 1852, kiedy to powstała tzw. klasa rektorska do której mogli uczęszczać absolwenci miejscowej szkoły elementarnej. Była to klasa symultańska (międzywyznaniowa), mogli więc do niej uczęszczać zarówno katolicy jak i protestanci licznie mieszkający ówczesnie w Śremie. Dnia 8 kwietnia 1866 r. nastąpiło uroczyste otwarcie wyższej szkoły miejskiej w wyniku dodania do wspomnianej już klasy rektorskiej dwóch dalszych klas. Więcej informacji o tym wydarzeniu zawiera list ówczesnego proboszcza śremskiego ks. Mentzla adresowany do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Leona Przyłuskiego z dnia 10 kwietnia 1858 r., przytoczony poniżej:

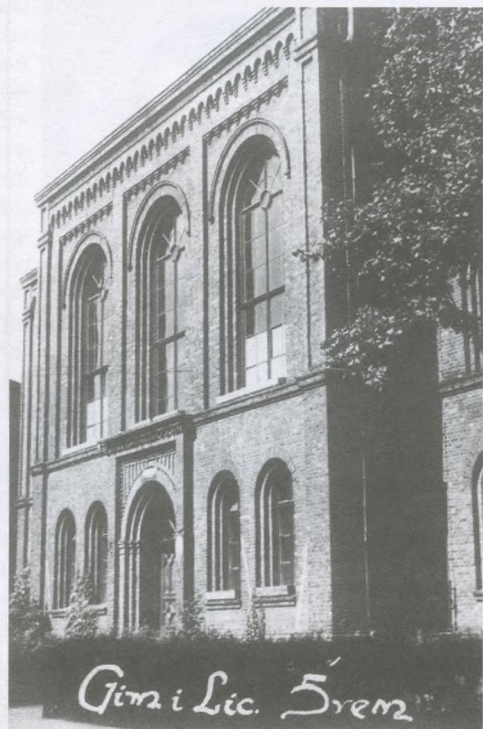
Na dzień 8-go kwietnia otworzono tu w Śremie wyższą szkołę miejską, a mimo mych usilnych starań Najprzewielebniejszemu

Arcypasterzowi wiadomych, by szkoła ta była katolicką, nadano jej jednak za staraniem Królewskiego Landrata i protestantów tutejszych, a z pozwoleniem Królewskiej Rejencji charakter szkoły

*simultannej (symultannej - W.S.) i na jej rektora sprowadzono protestanta, co zapewne tak prze-
ważnie wpłynie na charakter całej szkoły, że bę-
dzie ona wkrótce czysto protestancką. Z tego po-*

wodu nie dałem się skłonić do brania udziału przy uroczystym otwarciu tej szkoły, a na zapytanie Królewskiego Radcy (Radcy - W.S.) Rejencyjnego Dra Milewskiego, czy wykład religii katolickiej w tej szkole będę chciał objąć, mogłem tylko odpowiedzieć, że wprzód nie obejmę, dopóki w tym względzie instrukcji od Najprzewielebniejszego Arcypasterza nie zasięgnę. Liczba uczniów katolickich w tej szkole jak się dowiedziałem przeważa, a jak się spodziewać można, daleko bardziej przeważy, gdy katolicy, którzy dotąd się ociągają z oddaniem swych dzieci do tejże szko-

ły, nie mając żadnych innych widoków, swe dzieci do niej oddadzą. To powoduje mnie prosić Najprzewielebniejszego Arcypasterza o instrukcję jak mam z wykładem religii postąpić.



Odpowiedź arcybiskupa Leona Przyłuskiego z 24 kwietnia 1858 r. była bardzo ostra, nie tylko zakazywała ks. Mentzlowi wykładu religii w nowo powstałej wyższej szkole, ale i wskazywała, że zgodnie z zasadami kościoła katolickiego nie powinny dzieci katolickie do niekatolickich szkół uczęszczać. Za dodatkowy argument „przeciw” arcybiskup uznał fakt, iż ani rząd pruski, ani magistrat śremski nie poinformował oficjalnie wysokich władz kościelnych o założeniu nowej wyższej szkoły.

Proboszcz Mentzel zabiegał cały czas o określenie charakteru „wyższego zakładu”, wysyłając nawet *protestację przeciwko nijakiemu charakterowi rozszerzonej rektorskiej szkoły w Śremie* do pruskiego ministra spraw duchownych. Sprawa jednak utknęła w martwym punkcie. Utrzymany został przez władze pruskie charakter symultański szkoły, czego żywym obrazem był ówczesny rektor tego zakładu Gaist - protestant.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć fragment innego listu ks. Mentzla do arcybiskupa Leona Przyłuskiego z dnia 5 maja 1859 r., a dotyczący swoistej indoktrynacji uczniów przez protestanckiego nauczyciela:

Jako straż praw kościoła i zasad wiary naszej św. W moim zakresie mam sobie za obowiązek przesłać w załączeniu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi kartę wyjętą z zeszytu kaligrafii jednego z uczni odwiedzających (uczęszczających do - W.S.) tutejszą simultanną (symultanną - W.S.) wyższą szkołę, która świadczy jak nauczyciele protestanccy dążą, aby dzieciom katolickim pomieszać wyobrażenia religijne i kościelne. Nauczyciel kaligrafii w rzeczonej szkole podawał taki wzór do pisania chłopcom wyłącznie prawie katolickim, bo jakem się dowiedział żydowscy i niemieccy - protestanccy uczniowie tej klasy po polsku pisać wcale nie umieją ... uważając jednak, że ta karta może Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi jako dowód przeciw szkołom simultannym

(symultannym - W.S.) *posłużyć ośmielam się ją niebieszem przestać.*

Kartka ta wyrwana była z zeszytu do kaligrafii ucznia piątej klasy Antoniego Gałdyńskiego o treści „Marcin Luter był Doktorem w Kościele Bożym i Reformatorem Wiary naszej”.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu zachowała się także notatka dotycząca liczby uczęszczających do wyższej szkoły śremskiej uczniów z dnia 15 września 1859 r. Na ogólną liczbę 80 słuchaczy, aż 47 było katolikami, 14 protestantami, 19 natomiast było pochodzenia żydowskiego. Mimo utrzymującej się wśród uczniów (także w następnych latach) przewagi wyznania katolickiego nad innymi to jednak kwestia nauczania religii w szkole przez księdza katolickiego spotykała się z protestami nie tylko rektora Gaista, ale i ówczesnego landrata pruskiego Funka. Kilkakrotnie było łamane porozumienie pomiędzy ks. Mentzlem a kuratorem wyższej szkoły miejskiej o oddanie wykładu religii miejscowemu wikariuszowi Gałdyńskiemu. Zarówno jednak katolicy jak i protestanci zdawali sobie sprawę z konieczności podniesienia rangi tutejszej placówki i już w grudniu 1860 r. Deputacja Stanów Powiatowych postanowiła starać się o gimnazjum w Śremie przeznaczając na ten cel, podobnie jak Rada Miejska, 10 tys. talarów. Starania te zostały uwieńczone połowicznym sukcesem już w roku następnym, bowiem dnia 21 listopada 1861 r. uroczyste otwarto progimnazjum śremskie, przekształcone w gimnazjum dopiero w 1866 r.

Literatura

Akta Praesidii względem szkoły symultannej w Śremie 1841-1864 - Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu (sygn. OA V 464); Dzieje Śremu pod red. S. Chmielewskiego, Warszawa - Poznań 1972; J. Horowski, Krótki zarys dziejów Gimnazjum Śremskiego od 1858 do 1945, [w:] Pierwiosnek, Śrem 1958 (s. 5-6); T. Waczyński, Walka o polsko-katolickie gimnazjum w Śremie [w:] Pierwiosnek, Śrem 1993 (s. 2-3).

Wojciech SZAFRAŃSKI

XXX-lecie Klubu Żeglarskiego "Odlewnik" w Śremie

Do dziś nie wie nikt z całą pewnością kto wynalazł żagiel. Wiadomo jednak, że był to wynalazek tak samo genialny jak koło. Te dwa fenomeny cywilizacyjne żagiel i koło, pozwoliły człowiekowi rozszerzyć granice poznania świata. Nie tylko lądy, ale morza i oceany stały się otworem przed ludzkością.

Epoka dominacji żagla zakończyła się właściwie już przeszło 100 lat temu, lecz paradoksalnie u jej schyłku sztuka pływania pod żaglami osiągnęła niebywały rozwój. Żeglowanie było szkołą wychowania, a także ciężką pracą nieustraszonych ludzi morza, znających tysiące sposobów kierowania statkiem w dowolnych warunkach, było też najszybszym i najtańszym środkiem transportu na duże odległości.

Dzisiaj, w epoce samolotów i rakiet, żeglarstwo rozwija się nadal, jednak już tylko jako fascynująca dziedzina sportu i turystyki, stanowi doskonały środek kształtowania harmonijnie rozwiniętego człowieka, szczególnie zaś takich cech charakteru jak: śmiałość, wytrwałość, inicjatywa i wola zwycięstwa.

Nieomal każdy, kto choć raz popłynął pod żaglami ulega ich urokowi, a żeglarstwo staje się jego pasją, którą powiększa się z wiekiem. Żeglarstwo bowiem łączy w sobie przygodę i sport, wysiłek i przyjemność, niebezpieczeństwo i relaks.

Wiedziała o tym dobrze garstka zapaleńców, która w 1956 roku założyła przy Odlewni Żeliwa w Śremie Klub Żeglarski "Odlewnik", zakładając sobie następujące cele:

- uprawianie sportu i turystyki żeglarskiej
- krzewienie wiedzy żeglarskiej



- popularyzacja żeglarstwa w społeczeństwie, szczególnie wśród młodzieży.

Początki były trudne. Trzeba było zorganizować przystań i sprzęt do pływania, zdobyć kadre i wyszkolić żeglarzy. W ciągu 30 lat kolejni komandorzy Klubu: Włodzimierz Grabowski, Tadeusz Szymkiewicz, Jan Leśniak, Marian Kardasz, Roman Bartkowiak i Paweł Szymenderski, przy aktywnej pomocy żeglarzy, doprowadzili Klub do obecnej kondycji.

Dziś, w roku swojego Jubileuszu - XXX-lecia Klub Żeglarskiej "Odlewnik" może się poszczycić osiągnięciami na miarę jednego renomowanego klubu żeglarskiego w Polsce.

Siedzibę Klubu stanowi przystań żeglarska, zlokalizowana na płn.-wsch. brzegu J. Grzysławskiego, obok kąpieliska miejskiego, wyposażona w trzy pomosty cumow-



niczo-manewrowe, 2 hangary do przechowywania sprzętu pływającego boisko, do koszykówki i kort tenisowy.

W posiadaniu Klubu znajduje się jacht pełnomorski klasy "Carter" - s/y "Hipolit", zmontowany samodzielnie przez członków Klubu i wodowany w 1984 roku, DZ -ta, kecz szkoleniowo-rekreacyjny, 3 śródlądowe jachty kabinowe, 5 omeg, 5 finów, 6 kadetów, 4 słonki oraz 5 optymistów. W latach 90. członkowie klubu, jako prywatni armatorzy, zbudowali kilkanaście jachtów kabinowych, które wydawnie zasiliły flotyllę pływającą klubowej przystani.

Wskutek organizowanych corocznie przez Klub kursów teoretycznych i praktycznych, solidną wiedzę żeglarską zdobyło na J. Grzysławskim wielu śremskich żegla-

rzy. Wśród 97 członków Klubu jest 1 kapitan jachtowy, 8 jachtowych sterników morskich, 49 sterników jachtowych, 1 sternik lądowy, 37 żeglarzy jachtowych oraz 5 instruktorów żeglarstwa.

Ten potencjał umiejętności żeglarskich oraz posiadany sprzęt pozwala Klubowi na organizowanie pełnomorskich rejsów na Bałtyku i Adriatyku oraz śródlądowych na Pojezierzu Mazurskim. Każdego roku w tej formie żeglarstwa uczestniczy kilkadziesiąt osób.

W kronikach Klubu zanotowano rejsy śremskich żeglarzy na Wyspy Zielonego Przylądka i Wyspy Kanaryjskie, przepłynięcie s/y "Hipolita" z Adriatyku przez rzeki Francji i Niemiec na Bałtyk, pływanie po morzach greckich i Morzu Śródziemnym.

Ambicje sportowe śremscy żeglarze spełniają poprzez corocznie organizowane regaty na J. Grzymisławskim:

- o Puchar Burmistrza Śremu w klasie "Omega"
- Samotników na jachtach kabinowych w klasie "Open"
- o Błękitną Wstęgę J. Grzymisławskiego w klasie "Open".

Wygrywają żeglarze, którzy niosą najwięcej żagli, mają najszybsze jachty, największe umiejętności żeglarskie, a także trochę szczęścia.

Na terenie przystani działa i współpracuje z Klubem IV Wodna Drużyna Harcerska im. Leonida Teligi, założona w 1974 roku, obchodząca w tym roku Jubileusz XXV-lecia. Jej młodzi druchowie są cennym narybkiem kadr żeglarskich Klubu.



Śremscy żeglarze lubią ceremonie. Dlatego chrzty nowych jachtów, pasowanie młodych adeptów żeglarstwa na prawdziwych żeglarzy, a zwłaszcza Otwarcie i Zakończenie Sezonu Żeglarskiego, odbywają się niezwykle uroczysto, z udziałem przedstawicieli władz i sponsorów, którzy znacząco wspomagają finansowo społeczne zaangażowanie członków Klubu potrzebne do utrzymania jego dobrej kondycji organizacyjnej. Dzięki sponsorom możliwe są również obchody rocznicowe, których punktem kulminacyjnym będzie Święto Żeglarstwa Śremskiego oraz uroczysta Sesja z tej okazji, która odbędzie się w dniu 12 czerwca 1999 roku o godz. 15. w Sali Konferencyjnej Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie.

Po Sesji odbędzie się przemarsz uczestników jubileuszu na przystań klubową z udziałem orkiestry, następnie uroczysty apel i piknik żeglarski.

Muzeum Śremskie z okazji rocznicy zorganizuje ekspozycję marynistyczną pokazującą m.in. trofea i osiągnięcia Klubu.

Imprezy organizowane przez Klub i IV Wodną Drużynę Harcerską im. L. Teligi weszły już na trwałe do świadomości mieszkańców Śremu i stanowią bogaty przyczynek jego regionalnych tradycji.

Białe żagle na J. Grzymisławskim są wspaniałą wizytówką turystyczną 30-tysięcznego Śremu, dodając mu atrakcyjności i kolorytu.

Daniel KUJAWSKI
Foto: Aniela Kujawska



Dostojny Jubilat

Środowisko akademickie Poznania i goście z całego kraju, na zaproszenie JM Rektora i Senatu dnia 7 maja spotkali się w auli Collegium Minus, by uczcić jubileusz 80-lecia powstania Uniwersytetu Poznańskiego. Minęło już tyle lat, gdy rozporządzeniem Naczelnej Rady Ludowej w maju 1919 r. powołano do życia **Wszechnicę Piasowską**. Rok później, decyzją Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej przemianowano ją na **Uniwersytet Poznański**. Od 1956 r. patronem uczelni jest Adam Mickiewicz.

Z tej okazji ukazała się książka pt. **Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu**. Jest plonem sesji jaka odbyła się w dniach 27-28 października 1998 r. z inspiracji rektora – prof. Stefana Jurgi. Autorami poszczególnych referatów jest grono kompetentnych autorów spośród profesorów uczelni.

Jestem pewna, że Karol Gostomski – dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Śrem, zadba, aby wkrótce znalazła się w jej zbiorach. Przed laty zabiegał, by nosiła ona imię jednego z organizatorów Uniwersytetu Poznańskiego – śremianina lekarza, **dr. Heliodora Świącickiego**. W 1919 r. pełnił on funkcję prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wspierany był w pracach organizacyjnych przez archeologa dr. Józefa Kostrzewskiego, filozofa dr. Michała So-

beskiego oraz historyka i językoznawcę ks. dr. Stanisława Kozierowskiego.

Jak piszą we wstępie Przemysław Hauser i Tomasz Jasiński "publikacja ma niejako podsumować dzisiejszą na-

szą wiedzę na ten temat oraz wskazać wątpliwości i nakreślić dalsze kierunki badań nad sięgającymi kilku stuleci tradycjami akademickimi i dziejami Uniwersytetu w Poznaniu w XX wieku".

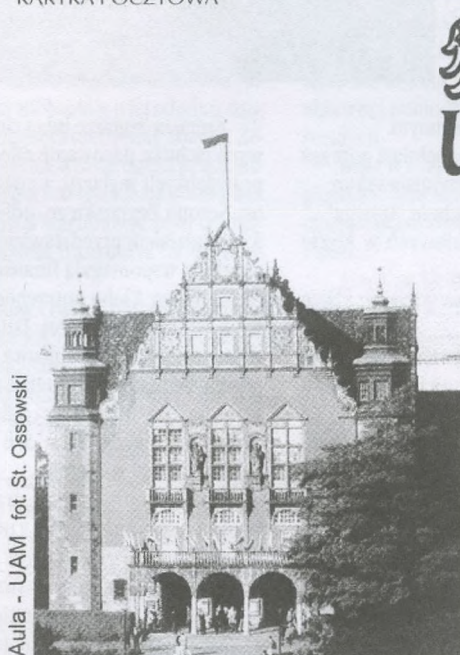
Pierwsza część studiów zatytułowana jest **"Tradycje akademickie Poznania do 1918 roku"**. Otwiera je wnikliwa i pełna erudycji rozprawa Jadwigi Krzyżaniakowej o szkołach i nauce w Poznaniu w okresie średniowiecza. Dziejom Akademii Lubrańskiego poświęcił swe studium Jerzy Topolski. O staraniach jezuitów poznańskich w przekształcaniu w 1611 r. ich – stojące na wysokim poziomie – kolegium w uniwersytet pisze Zygmunt Boras. Z kolei tradycje akademickie

Poznania w XVIII w. przedstawił Marian Drozdowski.

O aspiracjach oświatowych i naukowych Wielkopolan w trudnym okresie zaborów piszą w swych rozprawach Witold Molik i Krzysztof Makowski. Roli powołanego 12 stycznia 1857 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego poświęcił artykuł Lech Trzeciakowski.

Druga część książki pt. **"Założenia i działalność Uniwersytetu w latach 1919-1998"** zawiera studia składające się na 80-letnie dzieje Alma Mater Posnaniensis.

KARTKA POCZTOWA



Aula - UAM fot. St. Ossowski

80 LAT UNIwersYTETU
W POZNANIU (1919-1999)

Rejonowy Urząd Poczty w Poznaniu V 1999 N. 20 000 oprac. A. Krynicki



Antoni Czubiński wnikliwie przedstawił wszystkie okoliczności towarzyszące jej początkom na tle sytuacji Wielkopolski po klęsce Niemiec, która pozwoliła Polakom na zrealizowanie wielowiekowych dążeń do założenia uniwersytetu w Poznaniu. Rozwój tej uczelni w okresie międzywojennym jest przedmiotem artykułu autorstwa Przemysła Hausera i Tadeusza Kotłowskiego. Dowiadujemy się z niego jak szybko Uniwersytet Poznański stał się nowoczesną i liczącą się wyższą uczelnią w kraju. Na podstawie odnalezionej w Paryżu korespondencji do przyjaciela, przybliżyłam postać prof. Stefana Dąbrowskiego – uczonego, wspaniałego nauczyciela akademickiego i rektora (wybrany wiosną 1939 r., funkcję tę objął dopiero w marcu 1945 r.).

Dorota Mazurczak omawia mało znane, a bardzo interesujące zagadnienia roli i pozycji kobiet na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym. Związki uczelni z Polską Akademią Umiejętności w dyskusji przedstawił Wiesław Bieńkowski.

Okres drugiej wojny światowej przyniósł Uniwersytetowi Poznańskiemu ogromne straty. W niezwykle trudnych warunkach, wysiedleni uczeni poznańscy utworzyli w 1940 r. konspiracyjny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Omawia ten okres w erudycyjnej i opartej na wnikliwych badaniach rozprawie Czesław Łuczak. Trudnym i niekiedy dramatycznym losom Poznańskiego Uniwersytetu w pierwszym okresie powojennym poświęcona jest rozprawa Tomasza Schramma. Krótkie wspomnienia z tego okresu przedstawił Janusz Pajewski.

Poznański Czerwiec przyniósł całej Polsce, w tym także Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza, powiew wol-

ności. Omawia ten okres Edmund Makowski. Pierwszy raz ukazano w jego studium stosunek poznańskiego środowiska uniwersyteckiego do wydarzeń marcowych 1968 r. i grudniowych 1970 r. Niezwykłą atmosferę i wyjątkową historię UAM w latach 1980-81 nakreśliła Zofia Trojanowiczowa. Trudnym dziejom Uniwersytetu w okresie stanu

wojennego i następnych lat (1982-90) poświęcił swą rozprawę Andrzej Kwilecki.

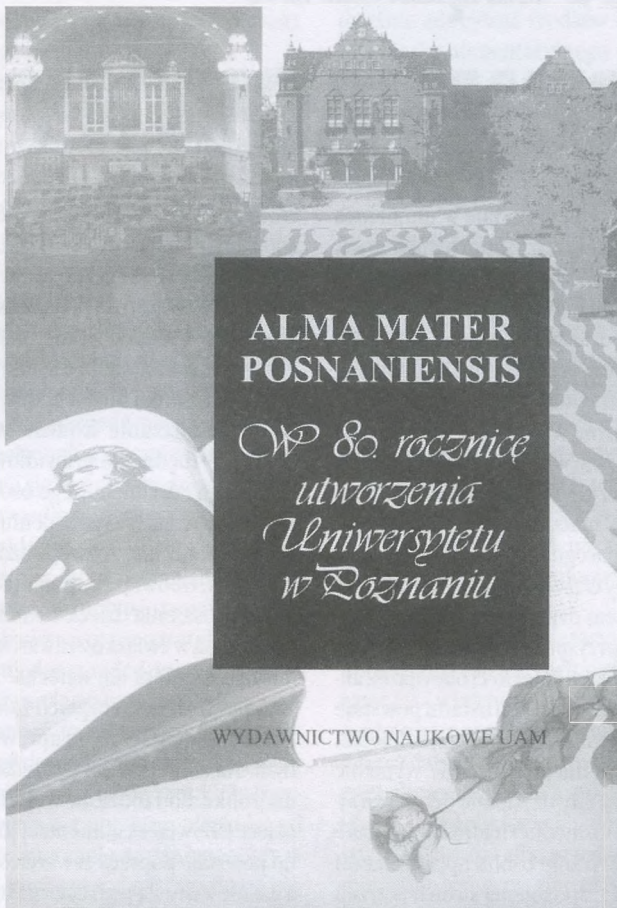
Rozwój i dorobek uczelni w ostatnich latach zostały scharakteryzowane przez dwukrotnego prorektora i obecnego rektora Stefana Jurge. Zarysował on także perspektywę rozwojową uczelni. Dziś jest on dumą i radością 2315 nauczycieli akademickich, skarbnicą wiedzy prawie 39 tysięcy studentów, którzy zdobywają wiedzę na 12 wydziałach i ponad 140 kierunkach. We wszelkich rankingach Uniwersytet Poznański stawiany jest na trzecim miejscu za Jagiellońskim i Warszawskim. Są wydziały, które przodują w kraju.

Wkrótce egzaminy wstępne. Życzę, ubiegającym się o indeks w dostojnej Alma Mater Posnaniensis, sukcesu. Zachęcam wszystkich,

którym bliska jest uczelnia do zapoznania się z jej dziejami.

Danuta PEYGAWKO

Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu. Pod redakcją Przemysła Hausera, Tomasza Jasińskiego i Jerzego Topolskiego, Poznań 1999, Wydawnictwo Naukowe UAM, Seria: Dzieje Uniwersytetu nr 14, ss. 304, ilustracje.



OBOWIĄZEK ALIMENTACYJNY

Roszczenie alimentacyjne powstaje w momencie niemożności zaspokojenia swoich usprawiedliwionych potrzeb własnymi siłami. W istocie swej obowiązek alimentacyjny pełni zarówno funkcję: społeczną, ekonomiczno-zabezpieczającą oraz prawnie-moralną, wyrażającą się w powinności przyścia z pomocą osobom bliskim nie mogącym się utrzymać samodzielnie.

Osobami zobowiązanymi w pierwszej kolejności do alimentacji są: małżonkowie względem siebie, zstępni (przykładowo dzieci względem rodziców, pasierb względem ojczyma czy macochy, przysposobiony względem przysposabiającego). W drugiej kolejności obowiązek alimentacyjny ciąży na wstępnych (przykładowo rodzicach względem dzieci, ojczyma czy macochy względem pasierba, przysposabiającego względem przysposobionego). W dalszej kolejności obowiązek alimentacyjny obciąża rodzeństwo. Ten ostatni powstaje wówczas, gdy osoby zobowiązanej w bliższej kolejności nie ma albo gdy osoba ta nie jest w stanie wypełnić swego obowiązku, jak też gdy uzyskanie od niej środków utrzymania jest niemożliwe lub nadmiernie utrudnione. Oceniając czy faktycznie osoba uprawniona do alimentacji ma możliwość zaspokojenia swoich potrzeb własnymi siłami należy wziąć pod uwagę nie tylko rzeczywisty zarobek, ale także taki jaki wg swych sił i możliwości osoba ta mogłaby uzyskać.

Istota obowiązku alimentacyjnego polega na zapewnieniu środków utrzymania, a w miarę potrzeby także środków wychowania członków rodziny, którzy po wykorzystaniu swoich możliwości nie są w stanie zaspokoić swych usprawiedliwionych potrzeb samodzielnie. Szeroko rozumiane dostarczanie środków utrzymania polega na zapewnieniu uprawnionemu do alimentacji takich środków jak: mieszkanie, odzież, wyżywienie,

środki pielęgnacyjne i medyczne. Najbardziej typowym sposobem realizacji obowiązku alimentacyjnego jest dostarczanie środków w naturze, ale ze względów praktycznych w większości przypadków przyjęto zasądzanie alimentów w odpowiednich sumach pieniężnych, których wysokość może być ustalona kwotowo lub ułamkowo w stosunku do dochodów zobowiązanego. Natomiast dostarczanie środków wychowania obejmuje środki niezbędne do prawidłowego rozwoju zarówno fizycznego jak i duchowego osoby uprawnionej. Mogą się one wyrażać w zapewnieniu dziecku odpowiedniego wykształcenia, rozwoju uzdolnień, wypoczynku i rozrywek. Obowiązek alimentacyjny nie obejmuje jednak wyposażenia dziecka, chodzi tu głównie o pomoc materialną w związku z zawarciem małżeństwa lub usamodzielnieniem się dziecka. Zakres wykonywania świadczeń alimentacyjnych zależy od stosunku prawnorodzinnego łączącego uprawnionego ze zobowiązanym. Najsilniej więź ta przedstawia się gdy dotyczy małżonka albo rodziców względem niesamodzielných dzieci. Obowiązek alimentacyjny pomiędzy małżonkami powstaje poprzez zawarcie związku małżeńskiego, a gaśnie z chwilą jego ustania lub unieważnienia. Każdy z małżonków zobowiązany jest według swych sił oraz możliwości zarobkowych i majątkowych przyczynić się do zaspokajania potrzeb rodziny, a zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym. Zgodnie z orzecznictwem pozostawanie w separacji faktycznej obojga małżonków i niewykonywanie pracy zarobkowej w celu zajęcia się wychowaniem dzieci nie stoi na przeszkodzie dochodzenia przez żonę od męża świadczeń alimentacyjnych na jej rzecz w granicach jej uspra-

wiedliwionych potrzeb oraz możliwości zarobkowych i majątkowych męża. W przypadku nie spełniania ciężącego na jednym z małżonków pozostających we wspólnym pożyciu obowiązku przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny, sąd może nakazać, aby wynagrodzenie za pracę lub inne otrzymywane należności przypadające temu małżonkowi były w całości lub części wypłacane do rąk drugiego małżonka.

Inaczej przedstawia się kwestia obowiązku alimentacyjnego między byłymi małżonkami. Małżonek rozwiedziony, który nie został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia i znajduje się w niedostatku, może żądać od drugiego małżonka rozwiedzonego dostarczania środków utrzymania w zakresie odpowiadającym usprawiedliwionym potrzebom uprawnionego oraz możliwościom zarobkowym i majątkowym zobowiązanego. Jeżeli jeden z małżonków został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia, a rozwód pociąga za sobą istotne pogorszenie sytuacji materialnej małżonka niewinnego, sąd za zgodą małżonka niewinnego może orzec, że małżonek wyłącznie winny zobowiązany jest przyczynić się w odpowiednim zakresie do zaspokajania usprawiedliwionych potrzeb małżonka, choćby ten nie znajdował się w niedostatku. Stan niedostatku nie musi istnieć w chwili orzekania rozwodu, gdyż może one powstać po upływie pewnego okresu po rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód. Obowiązek alimentacyjny pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami wygasa w razie zawarcia nowego związku małżeńskiego przez uprawnionego do alimentacji. Obowiązek alimentacyjny rozwiedzonego małżonka, który nie został uznany za winnego, względnie za współwinnego rozkładu pożycia wygasa z upływem pięciu lat od chwili prawomocnego orzeczenia o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód, chyba że sąd ze względu na wyjątkowe okoliczności na żądanie uprawnionego przedłuży ten termin.

Inaczej przedstawia się kwestia obowiązku alimentacyjnego rodziców względem dzieci. Ogólna zasada wykazana w ustawie mówi o obowiązku rodziców do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie. Obowiązek ten istnieje niezależnie od tego czy dziecko jest dzieckiem małżeńskim, czy pochodzi ono ze związku faktycznego zwanego konkubinatem. Dostarczanie środków utrzymania i wychowania trwa dopóki dziecko nie zdobędzie możliwości samodzielnego utrzymy-

wania się stosownie do swoich uzdolnień, kwalifikacji zawodowych, a więc do chwili usamodzielnienia się, niezależnie od osiągniętego wieku. Obowiązek alimentacyjny nie ustaje w ogóle jeżeli dziecko na skutek kalectwa wrodzonego albo nabytego lub w związku z niedorozwojem umysłowym nie będzie w stanie samodzielnie zdobywać środków utrzymania. Spełnianie obowiązku alimentacyjnego względem dziecka może polegać także tylko na osobistych staraniach o jego utrzymanie i wychowanie. Starania te posiadają nie tylko niewymierną wartość moralną i uczuciową dla dziecka, ale i określoną wartość materialną.

Możliwości zarobkowe zobowiązanego do alimentacji nie zawsze muszą być utożsamiane z faktycznie osiąganym zarobkiem, gdyż obejmują one czasami zarobki, które zobowiązany jest w stanie uzyskać. Oceniając możliwości zarobkowe bierze się pod uwagę nie tylko stałe wynagrodzenie zasadnicze, ale również różnego rodzaju premie, dodatki, nagrody itp.

W przypadku zaistnienia zmiany stosunków (dotyczyć one mogą istotnego zmniejszenia możliwości zarobkowych i majątkowych zobowiązanego albo też całkowitego jego ustania, jak również zwiększenia usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego) można żądać zmiany orzeczenia lub umowy dotyczącej stosunku alimentacyjnego.

Powództwo alimentacyjne wytoczyć może sam uprawniony lub jego pełnomocnik procesowy, prokurator jak i właściwa organizacja społeczna, a w imieniu osoby o ograniczonej zdolności do czynności prawnych jej przedstawiciel ustawowy. Strona dochodząca roszczeń alimentacyjnych z mocy samego prawa zwolniona jest od ponoszenia kosztów sądowych. Powództwo wytoczyć można albo przed sąd, w którego okręgu zamieszkuje pozwany, albo przed sąd według miejsca zamieszkania osoby uprawnionej do alimentacji. Sądem właściwym jest sąd rejonowy.

Wyrokowi zasadzającemu alimenty sąd z urzędu nadaje klauzulę wykonalności. W przypadku niemożności ściągnięcia zasądzonych świadczeń alimentacyjnych wierzyciel może wystąpić z wnioskiem do komornika o wszczęcie egzekucji.

Następny artykuł w części poświęcony będzie jeszcze zagadnieniom związanym z obowiązkiem alimentacyjnym oraz omówione zostaną przesłanki przyznania prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego.

Katarzyna SZAFRAŃSKA

KLUB HISTORYCZNO-KRAJOZNAWCZY

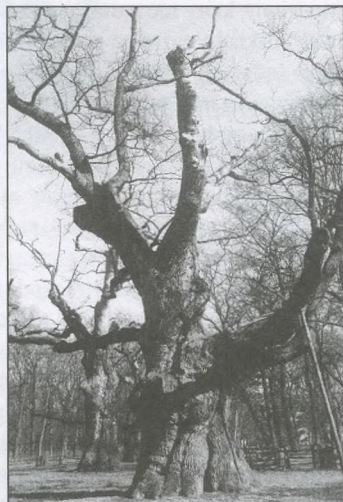
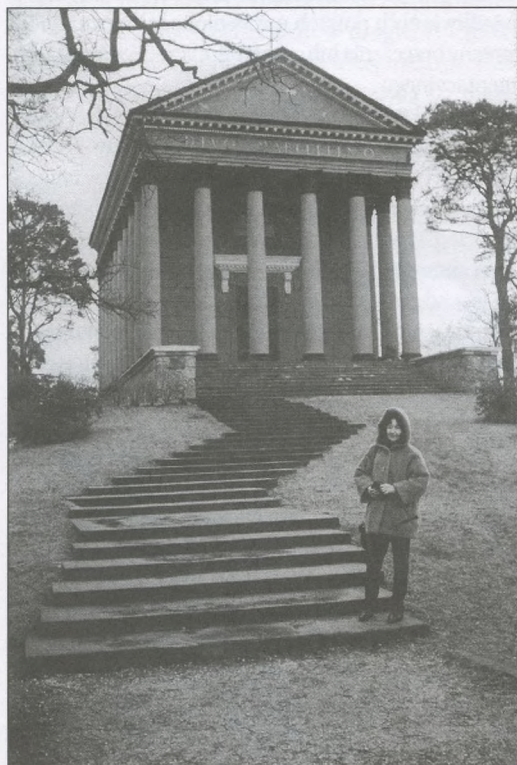
Dawnych pałaców i dworów czar...

*"Cudze chwalicie, swego nie znacie,
sami nie wiecie, co posiadacie."*

To znane słowa poety Stanisława Jachowicza, które stały się myślą przewodnią członków Klubu Historyczno-Krajoznawczego. Ruszyliśmy więc przez wielkopolską ziemię. Naszym celem był Rogalin. Pałac w Rogalinie wraz z budynkami towarzyszącymi stanowił charakterystyczną dla ówczesnej Polski rezydencję wiejską. Taki typ ukształtował się w II połowie XVII w., a rozpowszechnił w wieku XVIII. Budowę pałacu w Rogalinie rozpoczęto około 1770 r. Na zespół pałacowy składa się część środkowa i połączone z nią ćwierćkolistymi galeriami dwie oficyny. W

pałacu mieści się muzeum – wśród eksponatów stare meble, porcelana, obrazy i rzeźby. W osobnym budynku znajduje się galeria założona w 1912 roku przez Edwarda Raczynskiego, który był wielkim znawcą sztuki. Można tu podzi-

wiać obrazy polskich i europejskich malarzy. Po pałacu i galerii oprowadzała nas sympatyczna pani Małgorzata Wilanowska. Od strony zachodniej do pałacu przylega ogród francuski z aleją lipową, grabową oraz rzeźbami postaci mitologicznych i wzgórzem zwanym Parnasem. Przedłużeniem ogrodu francuskiego jest park angielski stanowiący obecnie park krajobrazowy z unikatowym w Europie skupiskiem dębów. Stanowią one pozostałość puszczy nadwarciańskiej. Największe z nich to Lech (930 cm obwodu), Czech (840 cm), Rus (670 cm). Trochę dalej rośnie dąb Edward (650 cm). Niestety wiele dębów doliny nadwarciańskiej ginie za sprawą człowieka, jak i chrząszcza – kozioroga dębosza, który draży w nich chodniki. Nie ma na niego sposobu, bo sam jest pod ochroną. Na niewielkim wzniesieniu, na wschód od pałacu jest kaplica, stanowiąca kopię rzymskiej





świątyni w Nimes. W krypcie są sarkofagi rodziny Raczyńskich. Zwiedzamy jeszcze powozownię z kolekcją zabytkowych pojazdów konnych i żegnamy Rogalin. Jedziemy w kierunku Koszut. Jest to wieś leżąca 8 km na zachód od Środy Wielkopolskiej. Znajduje się tu dwór wzniesiony w końcu XVIII w., a obecny swój wygląd zawdzięcza przebudowie w 1902 r. Różne były losy dworu. W latach 1945-50 mieścił się tu szpital radziecki, potem gospodarstwo państwowe, szkoła podstawowa. Pomysł założenia tu muzeum zawdzięcza się Franciszkowi Kosińskiemu. Ostateczny remont ukończono w 1985 r. Starano się odtworzyć dworek szlachecki z najbardziej charakterystycznymi dla niego pomieszczeniami. Jest tu jadalnia, pokój gościnny, salon, sypialnie oraz pokój dziecięcy. Po dworku oprowadzał nas pan kustosz Tadeusz Osyra, wspaniale opowiadając jego dzieje.

W salonie wypiliśmy kawę i zjedliśmy przywiozione ciasto. Odpoczywamy przenosząc się w daw-



niejsze czasy. Wyobrażam sobie, że jestem zamożną ziemianką, właśnie zaprosiłam gości. Panie plotkują o modzie, panowie rozprawiają o polityce. Od czasu do czasu przebiega gromadka niesfornych dzieciaków. Wychodzę na ganek, patrzę na park, na zachodzące słońce. Jest pięknie, romantycznie. Ale cóż to, moi goście szykują się do odjazdu. Wracam do rzeczywistości. Musimy już jechać. Żegnaj piękny dworek.

Urszula CIESIELSKA

Foto: Zbigniew Szmidt

Pytanie konkursowe:

1. W jakich latach odbyły się lokacje Śremu?
2. Która część miasta Śremu (lewobrzeżna czy prawobrzeżna) zwana jest Starym Miastem?

Odpowiedzi należy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 15 lipca 1999 r. (liczy się data stempla pocztowego) na adres: Muzeum Śremskie, ul. Mickiewicza 89, 63-100 Śrem - z dopiskiem "Konkurs".

Do wygrania książka prof. Marcelgo Kosmana "OGNIEM I MIECZEM prawda i legenda". Nagrodę ufundowali członkowie Klubu Historyczno-Krajoznawczego przy Muzeum Śremskim.



KUPON I



TWE BIBLIJNE IMIĘ

Ośmielam się czasem tonem wysokiego sakrum mówić o niskim profanum powszedniego dnia, a jest tak dlatego, że tematyka tego co piszę zawiera się jak życie: między urodą sakralnej budowy a rynsztokiem, w którym utopił się ostatni niebieski motyl minionego sezonu.

Nina Szmyt

GAZETA ŚREMSKA: W roku 1996 został wydany Twój tomik poezji zatytułowany *Uwierzyć w motyle*. Komentujesz to w taki sposób: "I urodziła bez bólu i męki za to w niepewności dużej, na koniec pierwszego roku drugiego półwiecza jeszcze jedno dziecko." Zamieszczone w tomiku wiersze są bardzo piękne, nad czym teraz pracujesz?

Nina Szmyt: Tak jak zapowiadałam w notce znajdującej się na ostatniej stronie książeczki z 1996 roku przygotowuję następny tomik z wierszami. Przewiduję w nim zamieścić około 40 utworów powstałych w ostatnich latach i kilka tekstów starych, głównie piosenek.

Sądzę, że na początku czerwca książeczka będzie gotowa.

GŚ: Jaki będzie miała tytuł i co będzie zawierać?

NS: Książeczka nosi tytuł *Twe biblijne imię* i będzie składać się z czterech części: *Wiersze dla Józefa*, *Bezokoliczniki*, *Ćwiczenia* i *Piosenki*.

GŚ: Dlaczego zatytułowałaś ten tomik wierszy *Twe biblijne imię* i do czego mają odniesienie tytuły poszczególnych części? (co chcesz wyrazić, powiedzieć przez tytuły poszczególnych części?)

NS: *Twe biblijne imię* to werset pochodzący z wiersza, dosłownie w całości on brzmi:

... Powtarzać *Twe biblijne imię*,
że imion w Biblii dużo jeszcze,
więc kocham Cię króciutkim dreszczem.

W cyklu *Wiersze dla Józefa* posłużyłam się imieniem Józef jako symbolem mężczyzny. Józef jest opiekunem, partnerem, także ojcem. Treść pojęcia Józef rozszerzam jeszcze dalej. Józef to poczucie bezpieczeństwa, dom, chleb na stole, przyjazny krajobraz, a więc pewność losu. Nie należy dopatrywać się w tej nazwie własnej żadnych personalnych odniesień.

Myszę że po przeczytaniu książeczki, każdy czytelnik będzie miał tę kwestię wyjaśnioną.

GŚ: A cykl *Bezokoliczniki*? (czy rzeczywiście są zabawą słowem)

NS: *Bezokoliczniki* to liryczne obrazy, w których stosuję bezosobowe formy czasowników. Nie tyle się nimi bawię, co podkreślam ich uniwersalność, prostotę. Np. dać, mieć, chcieć, kochać – to bardzo ładne, czyste, stare pol-

skie wyrazy, bez manier gramatycznych. Lubię je. Zobaczyć do czego służą:

być z Tobą wszędzie
na polu i w lesie
jeść z jednego garnka
pić z jednego kubka
zapalać świecę wieczorem gdy mrok
dzielić noc

rankiem palić w piecu
śłuchać piania kogutów
karmić kota
być z Tobą choć tak
jak miesiąc i rok

Natomiast trzecia część *Ćwiczenia* zawiera teksty będące dla mnie rzeczywiście ćwiczeniami. Bo dlaczego nie poigrać okostostychem pisząc o uśmiechu dziewczyny (zresztą bliskiej mi osoby) czy też komentując jakąś sytuację liryczną nie zastosować starej jak średniowieczne dialogowane scenki figury retorycznej oratio recta, która jest po prostu bezpośrednim przytoczeniem czyjejs wypowiedzi.

GŚ: Ale jest jeszcze część czwarta.

NS: Chcę w tym tomiku umieścić także teksty piosenek, które od jakiegoś czasu egzystują jako teksty śpiewane. Niektóre z nich znalazły sobie miejsce w kanonie piosenki popularnej i były niejednokrotnie publikowane w okolicznościowych śpiewnikach i śpiewniczkach.

GŚ: Czy możesz przypomnieć tytuły?

NS: Myszę o *Obozowym tangu*, o *Sowie*, czy o *Nokturnie*. Popularne teraz *Obozowe tango* śpiewane jest jako piosenka biesiadna. *Sowa* śpiewana jest rzadziej choć kiedyś słyszałam ją w telewizji w wykonaniu grupy wokalne. Nie słyszałam nigdy *Nokturnu*. Jest to taki słowno-muzyczny landszaftik z muzyką Pawła Misiornego.

Paweł był ciekawym kolegą, cichy, małomówny, niezwykle zdolny. Tworzył melodię szybko i składnie, a poza tym był znakomitym muzykiem. Wszyscy lubiliśmy go bardzo, był duszą harcerskich ognisk. Szkoda, że już nie żyje.

GŚ: Ale nie tylko Paweł tworzył muzykę do Twoich wierszy.

NS: Razem z Andrzejem Jankowiakiem napisaliśmy *Teatralną miłość*. Działo się to na obozie harcerskim w Pobierowie w 1962 roku.

Ostatnio do kilku moich wierszy powstała muzyka za sprawą Krzysztofa Maciejewskiego. Nie są to już melodyjne szlagiery do podśpiewywania, jest to poezja śpiewana. Wysoko cenię muzykę Krzysztofa.

GŚ: Czy mogłabyś przypomnieć okoliczności w jakich powstało *Obozowe tango*?

NS: Był rok 1961, obóz harcerski w Wojcieszowie zorganizowany przez Komendę Hufca Śrem. Któregoś dnia na kilka godzin przed ogniskiem Paweł zagadnął: "Wiesz Nina zawsze przy ognisku śpiewamy te same piosenki, a może by zaśpiewać coś nowego, mam taką świeżo chodzącą mi po głowie melodię. Napisz do niej jakieś słowa, może zdąży my do wieczora."

Paweł rozłożył ręce jakby do tańca i zaczął śpiewać: "Obozowe tango śpiewam dla Ciebie..." – i to był początek.

GŚ: I co dalej?

NS: Kartka, ołówek i ...*wiatr je niesie, las kołysze do snu dziewczę me*.

Nie jest to poezja najwyższego lotu, ale utwór stał się przebojem. Wieczorem odbyła się premiera, a następnego dnia już cały obóz śpiewał *Obozowe tango*.

Bardzo szybko piosenka rozeszła się po Polsce.

GŚ: Właśnie. Był rok 1964. W Komendzie Hufca ZHP we Włocławku w ramach kursu dla drużynowych miałem za zadanie uczyć piosenek harcerskich młodych instruktorów, kandydatów na drużynowych i między innymi uczyłem ich tej piosenki. Dwa lata później, a było to już w Śremie, jesienią na werandzie domu przy ul. Szkolnej 24, dziś Szkolnej 28, śpiewaliśmy piosenki. Ja na gitarze zagrałem *Obozowe tango*, a Ty przyznałaś się, że jesteś autorką tego utworu. Powiedziałaś wtedy także, że w swoim dorobku masz jeszcze inne utwory, jak *Sowa* i *Nokturn*. Mnie te piosenki bardzo się podobały, oczywiście włączyłem je do swojego repertuaru i uczyłem ich na obozach harcerskich w Unieściu i Ostrowiecznie. Czy masz jeszcze inne piosenki w swoim dorobku?

NS: Tak, oczywiście, ale dokładnie trudno mi w tej chwili wszystkich się doliczyć. Jeden z moich wierszy pt. *Piosneczka*, w wersji śpiewanej noszący tytuł *Poczekajmy*, do którego napisałam także muzykę, teraz w maju zakwalifikował się do Ogólnopolskiego Konkursu piosenki humanitarnej w Krajence. Zaśpiewa go tegoroczna maturzystka Technikum Odzieżowego w Śremie Milena Ropińska.

GŚ: Dlaczego tak późno zdecydowałaś się na oficjalne wydanie Twoich wierszy. Tomik *Uwierzyć w motyle* został wydany nie tak dawno.

NS: Całe życie coś zapisywałam, były to przelotne myśli, jakieś momenty, chwile, zdarzenia nazywałam metaforą. Teraz kiedy jestem na emeryturze i mam więcej czasu,

zdecydowałam się uporządkować te zapiski, nadać im formę wierszową i wydać.

GŚ: O swojej twórczości mówisz tak oszczędnie. Mam wrażenie, że coś Cię krępuje.

NS: Uważam, że pokazywanie swojej twórczości lirycznej, a więc osobistej jest sprawą intymną, to w pewnym sensie negliż, negliż także intelektualny. Czasem gdy czytam swoje wiersze lub mówię o nich, czuję się jakbym była w halce, jakbym się rozbierała publicznie.

GŚ: Czy wstydzisz się swoich uczuć, wyznań zawartych w poezji?

NS: Może to co powiem teraz zaprzeczy temu co powiedziałam wcześniej, ale muszę to wyjaśnić.

Wygląda to trochę inaczej. Poeta zapisuje niekoniecznie swój świat, poeta światy stwarza. Kilka dni temu napisałam tekst zakończony wersetem ...*moja tunezyjska Casablanca*. Wiersz jest niezłym erotykiem, a mówi o sytuacji całkowicie wytworzonej na podstawie gdzieś zasłyszanych opowieści, traktuje o przeżyciach innych ludzi. Mój życiorys nie ma z tym nic wspólnego.

GŚ: Piszesz o poezji *przychodzi do mnie niepostrzeżenie, niczego nie żąda, niczego nie wyjaśnia, niczego nie obiecuje...*

NS: Jest tak tylko pozornie.

GŚ: Znow ta oszczędność słów.

NS: To respekt i pokora wobec poezji. Niekiedy mówię o niej frywolnie:

że jest moją pasją na p...

której nawet imię

uważam za intymne.

GŚ: Co chciałabyś przekazać potencjalnym czytelnikom?

NS: Poezja to teatr, to sztuka dialogu. Między autorem a czytelnikiem rozgrywa się swoiste misterium, gdzie główną rolę gra tekst i za jego sprawą przychodzi porozumienie.

Potem następuje zmiana ról.

GŚ: Jesteś optymistką?

NS: Niepoprawną. Liczę na porozumienie z czytelnikami.

Życzę powodzenia.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Feliks KRÓLIKOWSKI

"Spotkanie z poezją"

Nina Szmyt

- czyta swoje wiersze z tomiku "TWE BIBLIJNE IMIĘ"

- rozmawia z czytelnikami

- podpisuje zakupione na stoisku obok książki:

* "Uwierzyć w motyle"

* "Twe biblijne imię"

Muzeum Śremskie

16 czerwca, godz. 18.00

FOTOGRAFIA

DARIUSZ WŁADYSŁAW ŻABIŃSKI

Fotografia jest dziedziną, w której realizuje się twórco Dariusz Żabiński, czułym okiem fotografa-artysty nie tylko realizuje, ale kreuje niezwykle obrazy. Dzisiaj fotografa jest bardzo często jedynie elementem procesu twórczego, angażującego oprócz wyobraźni i widzenia, także technikę komputerową w kreowaniu obrazu, dzieła sztuk wizualnych. Dariusz Żabiński pozostał wierny pierwotnym metodom zapisu fotograficznego. Stosuje on klasyczne środki rejestracji obrazu wykorzystując tylko i wyłącznie zjawiska optyczne. A mimo to jego prace nie mają klasycznego, a tym bardziej archaicznego charakteru. Wielokrotnie, prezentowane przez autora zdjęcia, postrzegane są jako wytwory nowoczesnej techniki fotomontażu i obróbki komputerowej. Większość widzów nie kryje zaskoczenia po wyjaśnieniu okoliczności powstania danej fotografii. "Tajemnica" tkwi najczęściej w sposobie kompozycji obrazu, "reżyserii" fotografovanymi obiektami, wykorzystaniu prostych zjawisk fizycznych. Tematyka dotychczasowej twórczości Żabińskiego jest bardzo urozmaicona. Hasłowo można w niej wyróżnić: miasto Śrem, pejzaż, martwą naturę, portret, akt, przyrodę, osobno zwierzęta. W ostatnim okresie czasu poświęca artysta kompozycjom abstrakcyjnym.

Działalność Dariusza Żabińskiego na polu fotografii pozwala postrzegać w nim interesujące zjawisko artystyczne ponadlokalnego wymiaru, jednak co bardzo wartościowe, wyraźnie związane ze środowiskiem, z którego wyraża. Muzeum Śremskie posiada reprezentatywną kolekcję fotografii śremskiego fotografa Dariusza Żabińskiego. W 1999 roku zbiór ten (wzbogacony najnowszymi pracami) jest podstawą zorganizowania dwóch wystaw czasowych: pierwszej w Muzeum Śremskim (czerwiec), drugiej w salach wystawowych biblioteki miejskiej w Rożnowie pod Radhoštěm w Czechach (wrzesień).

Mariusz KONDZIELA

Kupiony w 1976 roku aparat fotograficzny stał się narzędziem jego twórczych realizacji. Z wykształcenia jest le-

śnikiem. Miłośnik i znawca przyrody. Będąc w latach 80. instruktorem fotografii w miejscowym Ośrodku Kultury a następnie członkiem AKF Odlewnik dzielił się swą przyrodniczą pasją z uczestnikami zajęć i plenerów fotograficznych.

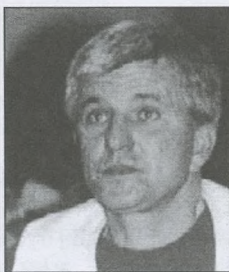
W roku 1989 jego pomysł zorganizowania w Śremie wystawy "Foto-Retro" z okazji 150-lecia fotografii stał się przyczynkiem 4-letniej działalności Galerii Fotografii, która prezentowała obok jego prac, prace najwybitniejszych artystów krajowych i zagranicznych.

Niezwykle pracowity. Dziesiątki tysięcy wykonanych przez niego zdjęć, głównie przyrodniczych przedstawiających dzikie zwierzęta w polskim biotopie, upoważnia aby Darka Żabińskiego nazwać godnym kontynuatorem wspaniałego dzieła realizowanego wcześniej przez Włodzimierza Puchalskiego.

W przyrodzie odnajduje również i utrwała na obrazach fotograficznych przedziwne subtelne formy, jakby bawiąc się kolorem nadaje im specyficzny rytm. Uwielbia muzykę poważną i malarstwo. Niezwykle przymus wewnętrzny i nieustannie rozbudzona poetycka wyobraźnia powodują, że stawia przed sobą coraz większe wymagania, czego odzwierciedleniem są niczym wyśnione prace z ostatniego okresu twórczości o zdecydowanie surrealistycznym charakterze. Kierując się uczuciem i sercem, niejednokrotnie traci się w tym co robi. Nie zrażają go przeciwności losu. Fotografuje z entuzjazmem i radością. Jak mówi "Fotografia + stały kontakt z przyrodą = pokora i jeszcze raz pokora". Jest ona nam potrzebna zwłaszcza w obecnych czasach.

Edward KNASIAK

D.W. Żabiński nie jest fotografikiem. Fotografikiem można zostać. Jest on wrażliwym artystą, a artystą trzeba się urodzić. Dowodem na to są obrazy, w których jest zawarta jego dusza. Drogowskazem w jego życiu twórczym były dzieła największych malarzy. Aparat fotograficzny



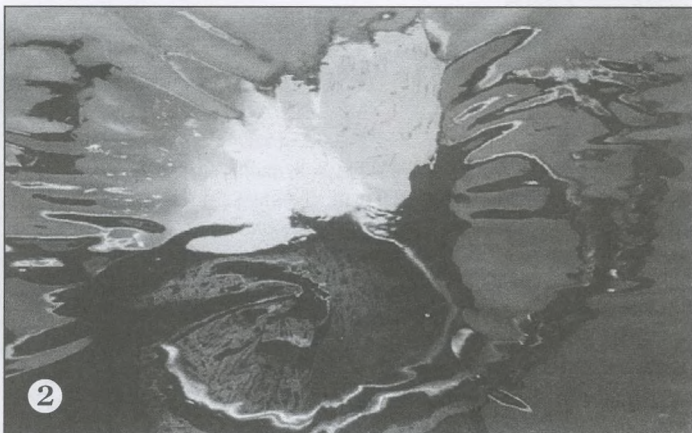
traktuje on jako narzędzie do przekazywania twórczych wizji. Resztę o nim samym powiedzą jego prace.

Ryszard J. ZAWADZKI

Polski fotograf Dariusz Żabiński ma znakomitą indywidualną drogę przeistaczania krajobrazu w senną abstrakcję. Przez jego oczy krajobrazy są widziane całkowicie odmiennie. Czasami jakiś szczegół z widoku rozpoznaje jako elementy sceny, a w chwili innej uczucie jest prawie całkowicie abstrakcyjnym, kształty i kolory roztapiają się w sobie nawzajem.

Żabiński jest zaprzątnięty tworzeniem swojego własnego świata marzeń, kiedy jego przewodnikiem w tej drodze są muzyka i malarstwo.

"Poszukuję takiego piękna, które nie może być wyrażone słowami, ale musi być wyrażone uczuciem. Wyróżniający się styl fotografowania Żabińskiego przynosi mu sukcesy w wielu konkursach i publikacjach jego zdjęć w kraju



i zagranicą. Podobnie jak Żabiński każdy z fotografów może odnaleźć w sobie własną drogę przeistaczania krajobrazu we własne marzenia.

Amateur Photographer

"Udręka i ekstaza". Tytuł tej książki jest moim zdaniem odbiciem wewnętrznych przeżyć prawdziwego artysty. Mamy tę przyjemność znać człowieka, który doznaje podobnych stanów. Jego prace są świadectwem, że można go do grona artystów zaliczyć. Piszemy o panu Dariuszu Żabińskim tworzącym kamerą fotograficzną. Tematy, które widzimy w Jego pracach można podzielić na: przyrodnicze, dokumentacyjne, impresje fotograficzne oraz martwa natura i portrety. Cyklicznie spotykamy się na prezentacjach przezroczy u nas lub w domu Darka, gdzie dzieli się swym bogatym dorobkiem. Na spotkania te zapraszani są młodzi pasjonaci, którzy również dzielą się swymi osiągnięciami. Darek jest inicjatorem wielu poczynić w tej dziedzinie nie tylko w Śremie. Dzieli się tym co robi na wszelki sposób, pragnąc ukazać piękno przyrody, okolice Śremu i to co nas otacza. Prace Darka były prezentowane w czasopiśmie w Polsce, RFN i Anglii. Niestety są opisane tylko nazwiskiem i imieniem autora (poza jednym artykułem na temat prac Darka w miesięczniku "Amateur Photographer") nie wspominają nawet narodowości autora.

Jesteśmy przekonani, że opłacałoby się każdemu, kto chciałby zainwestować w prace Darka, wydając je w formie pocztówek, folderu czy albumu. Mamy nadzieję, że pomimo tych ciężkich czasów znajdzie się ktoś taki.

Piotr i Elżbieta KOSIERB



Foto 1. Dariusz Władysław Żabiński

Foto 2 i 3. Praca D. Żabińskiego

“W Śremie śpiewamy dla Boga”

W niedzielę 16 maja Koncertem Galowym zakończył się VIII Wielkopolski Przegląd Piosenki Religijnej Śremsong '99. Koncert rozpoczął się pięknym “Hymnem o miłości” z Listu św. Pawła do Koryntian, wyśpiewanym przez duet ze Śniecisk – jako śremsongowe pożegnanie zmarłego Burmistrza A. Ratajczaka, Arcybiskupa J. Stroby i Piotra (ucznia Szkoły Podstawowej nr 2). Następnie zaprezentowało się 22 wyróżnionych na tegorocznym Śremsongu (spośród 140). Choć rywalizacja nie jest celem tego przeglądu, jednak jury bacznie przysłuchuje się wykonawcom, by wyróżnić najlepsze prezentacje Nagrodą Główną – Statuetką Mnicha; marzeniem każdego wykonawcy. W tym roku otrzymało ją 9 szczęśliwców:

1. Chórek “Wicherki Boże” z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Poznaniu.
2. Dziecięcy Zespół Śpiewaczy “Skoczki '93” z Urzędu Miasta i Gminy w Skokach.
3. Zespół “Cordes Cantantes” z parafii Św. Krzyża w Kobylnicy. (fot. 3)
4. Duet z parafii Św. Marcina w Śnieciskach.
5. Chór “Półnutki” ze Szkoły Podstawowej i parafii Matki Bożej Różańcowej w Pamiątkowie.
6. Bartosz Trawczyński ze Szkoły Podstawowej nr 42 w Poznaniu.
7. Ewelina Wojtczak ze Szkoły Podstawowej w Hucie. (fot. 2)
8. Magdalena Dolska z XVIII LO w Poznaniu.
9. Katarzyna Pilch z VII LO w Poznaniu.
- 10-letni Bartosz Trawczyński z Poznania (fot. 1) oprócz Statuetki, wywioził ze Śremsongu Mikrofon Radia Merkury (dla najlepszego solisty) oraz nagrodę ks. Proboszcza Parafii Farnej w Śremie.



Kto chociaż raz doświadczył atmosfery Koncertów Galowych rozumie dlaczego rokrocznie tylu młodych wykonawców pokonuje wiele trudności, aby zaśpiewać na śremsongowej scenie. W tym roku

zjechało ich prawie 2,2 tys., a tym samym łącznie przekroczona została liczba 10 tys. wykonawców (w ośmiu przeglądach). Tę specyficzną atmosferę

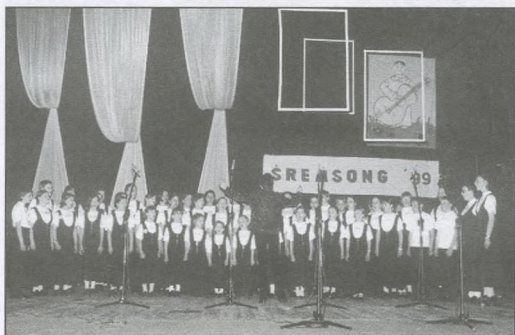


Śremsongu symbolizuje postać Franciszkanina (projektu K. Stachowskiej, fot. 5), który co roku wita uczestników innym instrumentem i niezmiennym uśmiechem na twarzy. Organizatorzy dokładają starań, aby sympatyczny Franciszkanin pojawiał się na wszystkich gadżetach i nagrodach. W tym roku były to daszki, breloczki, zakładki, segregatory i koszulki. (fot. 4)

Serdecznymi brawami witani są na scenie Gabriela Wasielewska i Janusz Skotarczak. “Bez tego duetu nie byłoby Śremsongu” – mówią słuchacze przeglądu. A oni sami twierdzą, że nie byłoby Śremsongu bez pomocy i życzliwości wielu dobroczyńców, których długą listę niezmiennie otwiera Gmina Śrem, poprzez budżet i pracowników, Szkoła Podstawowa nr 2, Odlewnia Żeliwa “Śrem” S.A. w Śremie, Parafie Dekanatu Śremskiego, Caritas, ... i jeszcze długo trzeba by wymieniać. Prestiż śremskiego przeglądu podnosi Patronat Honorowy jakim objęli w tym roku Śremsong Wojewoda Wielkopolski Maciej Musiał i Arcybiskup Metropolita Poznański Juliusz Paetz.

Od ubiegłego roku Śremsong ma swój hymn przywieziony i skomponowany przez zespół z Dubina “W Śremie śpiewamy dla Boga”, którym zakończył się tegoroczny Koncert Galowy.

Zatem do zobaczenia za rok!





KINO SŁONKO ZAPRASZA w czerwcu

ZAKOCHANY SZEKSPIR

5-7. VI. godz. 19.00

Czy największy dramaturg wszech czasów przeżył prawdziwą miłość, taką jak przedstawił w "Romeo i Julii"? Odpowiedź na to pytanie przedstawia reżyser John Madsen w swym obsypany nagrodami filmie. Mimo iż historia nie jest oparta na faktach ogląda się ją z zainteresowaniem. W filmie zobaczymy Gwyneth Paltrow i Josepha Fiennesa.

BABE – ŚWINKA W MIEŚCIE

12-14. VI. godz. 17.00

Film dla dzieci w polskiej wersji językowej. Dalszy ciąg "Świnki z klasą". Babe przypadkowo powoduje wypadek, którego ofiarą pada jej ukochany pan Hogget. Świnka jedzie do miasta z gospodynią, aby wziąć udział w zawodach. Główną nagrodą są duże pieniądze.

1000 AKRÓW

11-14. VI. godz. 19.00

Głównymi bohaterami tego filmu opartego na bardzo popularnej w Stanach Zjednoczonych i wyróż-

nionej nagrodą Pulitzera powieści Jane Smiley są trzy siostry. Ginny, Rose i Caroline toczą walkę o dziedzictwo swego rodu, owe tytułowe tysiąc akrów urodzajnej ziemi. Doskonała obsada: Jessica Lange, Michell Pfeifer, Jennifer Jason Leigh.

PATCH ADAMS

18-21. VI. godz. 19.00

Komedia z Robinem Williamsem. Opowieść o studentzie medycyny, który marzy z by zostać kłownem. Czy uda mu się pogodzić odpowiedzialną pracę lekarza z niepohamowaną ochotą do ciągłego płatania figli?

POWÓDŹ

25-28. VI. godz. 19.00

Małe amerykańskie miasteczko zostaje zalane wodą z pobliskiej rzeki. Powódź jest znakomitą okazją dla wszystkich złodziejasków, którzy rabują co się da, podczas gdy policja zajęta jest ratowaniem ludzi. Jednak dzielny kierowca ciężarówki postanawia za wszelką cenę ocalić trzy miliony dolarów, które przewozi do najbliższego banku. W rolach głównych zobaczymy Christiana Slatra i Morgana Freemana.

KRESKA
EUGENIUSZA FERSTERA



Edward Nowakowski

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRAKCI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

Druk: Firma EM Tomczak Ewa, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



**Spółdzielczy Bank Ludowy
im. ks. Piotra Wawrzyniaka
w ŚREMIE**

**N O W
TEGO JESZCZE NIE BYŁO !!!**

**trodaf®
piny 4912**

**trodaf®
piny 4912**

Susan Norman
piny 4912

KOLOROWE PIECZĄTKI

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY I WYRÓB PIECZATEK

Stanisław Tomczak

Śrem, ul. Rowckiego 21 E (przy Szkole Nr 4)

tel./fax (0 61) 28 35 068



Uchwała Nr 98/XI/99

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 21 maja 1999 r.

w sprawie: wysokości opłat za znakowanie zwierząt i wystawianie świadectw miejsca pochodzenia.

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 z 1996 r. poz. 74 z późniejszymi zmianami) oraz art. 7 ust. 5 ustawy z dnia 24 kwietnia 1997 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz Inspekcji Weterynaryjnej (Dz. U. Nr 60 poz. 369 z późniejszymi zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Ustala się opłatę za znakowanie zwierząt w wysokości:

1. dla bydła 0,50 zł,
2. dla owiec i kóz 0,50 zł,

Ustala się opłatę za wystawianie świadectw miejsca pochodzenia zwierząt w wysokości:

1. trzoda chlewna 0,50 zł,
2. bydło 1,00 zł,
3. owce i kozy 1,00 zł
4. konie 1,00 zł

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

1. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
2. Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie i sołectwach oraz opublikowaniu w prasie lokalnej.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Bolesław Woškowiak

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 98/XI/99
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 21 maja 1999 r.

w sprawie: wysokości opłat za znakowanie zwierząt i wystawianie świadectw miejsca pochodzenia.

Bydło, owce, kozy i świny mogą być wprowadzone do obrotu, jeżeli są zaopatrzone w świadectwo miejsca pochodzenia i oznakowane stosownie do art. 7 ust. 5 ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt,

badaniu zwierząt, badaniu zwierząt i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej Rada Miejska ustaliła wysokość opłat za znakowanie zwierząt oraz wystawianie świadectw miejsca pochodzenia zwierząt. Świadectwa miejsca pochodzenia wydaje burmistrz, a koszty związane ze znakowaniem zwierząt i wystawianiem świadectw miejsca pochodzenia ponoszą właściciele zwierząt.

W opłacie za wystawianie świadectw miejsca pochodzenia uwzględniono cenę druku oraz wynagrodzenie, które otrzyma wystawiający świadectwo.

W opłacie za znakowanie zwierząt uwzględniono tylko koszt znaczka oraz kolczykownicy, gdyż znakowanie może przeprowadzić osoba prowadząca gospodarstwo rolne i posiadająca co najmniej wykształcenie podstawowe.

*Zastępca Burmistrza
Marek Basaj*

Uchwała Nr 101/XI/99

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 21 maja 1999 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 69/IX/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 marca 1999 r. dotyczącej zmiany uchwały Nr 43/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 1999 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. ze zmianami) oraz art. 124 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz.U. Nr 155 poz. 1014) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

I. W uchwale Nr 69/IX/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 marca 1999 r. w sprawie zmiany uchwały Nr 43/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. dotyczącej uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 r., zmienionej Uchwałą Nr 86/X/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 23 kwietnia 1999 r., wprowadza się następujące zmiany:

1. W § 1 ust. 1 zmniejsza się dochody z kwoty 40.736.816 zł na kwotę 39.657.896 zł w tym dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej z kwoty 3.674.509 zł na kwotę 2.593.540 zł

2. W § 1 ust. 2 zmniejsza się wydatki budżetu z kwoty 42.979.728 zł na kwotę 41.900.808 zł w tym wydatki na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej z kwoty 3.674.509 zł na kwotę 2.593.540 zł oraz rezerwa budżetowa z kwoty 260.137 zł na kwotę 255.379 zł.

3. W § 2 zwiększa się dotacje z budżetu z kwoty 5.382.332 zł na kwotę 5.387.090 zł

II. W załączniku do uchwały wprowadza się następujące zmiany:

1. W załączniku Nr 1 do uchwały – dochody:

a) w Dz. 40 Rolnictwo – zwiększa się kwotę 257.865,- na kwotę 267.865,-

rozd. 4402 zwiększa się kwotę 2.000,- na kwotę 12.000,-

§ 42 zwiększa się kwotę 2.000,- na kwotę 12.000,-

b) w Dz. 86 Opieka społeczna

- zmniejsza się kwotę 4.391.723 zł na kwotę 3.302.803 zł

rozd. 8612 zwiększa się kwotę 100.680 zł na kwotę 153.000 zł

- § 88 zwiększa się kwotę 37.680 zł na kwotę 90.000 zł
- rozd. 8613 zmniejsza się kwotę 2.575.000 zł na kwotę 1.518.000 zł
- § 88 zmniejsza się kwotę 2.575.000 zł na kwotę 1.518.000 zł
- rozd. 8615 zmniejsza się kwotę 478.240 zł na kwotę 433.000 zł
- § 88 zmniejsza się kwotę 468.240 zł na kwotę 423.000 zł
- rozd. 8617 zmniejsza się kwotę 160.000 zł na kwotę 121.000 zł
- § 88 zmniejsza się kwotę 160.000 zł na kwotę 121.000 zł.
- rozd. 8693 Państwowy Fundusz Kombatantów zmienia się na
- rozd. 8695 Pozostała działalność.
- § 88 dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej zleconych gminom (związkom gmin)
- zmienia się na § 18 dotacje otrzymane z funduszy celowych na realizację zadań bieżących.
- 2. W załączniku Nr 2 do uchwały – wydatki:
- a) w Dz. 40 Rolnictwo zwiększa się kwotę 1.380.065,- na kwotę 1.390.065,- rozdz. 4402 zwiększa się kwotę 1.000,- na kwotę 11.000,-
- § 14 zwiększa się kwotę 1.000,- na kwotę 7.000,-
- dodaje się § 31 na kwotę 4.000,-
- b) w Dz. 79 Oświata i wychowanie
- zwiększa się kwotę 17.662.390 zł na kwotę 17.667.148 zł
- rozd. 8211 zwiększa się kwotę 2.452.444 zł na kwotę 2.457.202 zł
- § 47 zwiększa się kwotę 2.440.882 zł na kwotę 2.445.640 zł
- c) Dz. 86 Opieka społeczna
- zmniejsza się kwotę 6.260.544 zł na kwotę 5.171.624 zł
- rozd. 8612 – zadania zlecone – zwiększa się kwotę 37.680 zł na kwotę 90.000 zł
- § 22 zwiększa się kwotę 37.680 zł na kwotę 90.000 zł
- rozd. 8613 – zadania zlecone – zmniejsza się kwotę 2.575.000 zł na kwotę 1.518.000 zł
- § 22 zmniejsza się kwotę 2.575.000 zł na kwotę 1.518.000 zł
- rozd. 8615 – zadania zlecone – zmniejsza się kwotę 468.240 zł na kwotę 423.000 zł
- § 11 zmniejsza się kwotę 329.118 zł na kwotę 292.760 zł
- § 17 zmniejsza się kwotę 20.519 zł na kwotę 17.280 zł
- § 28 zwiększa się kwotę 2.400 zł na kwotę 2.700 zł
- § 35 zmniejsza się kwotę 6.300 zł na kwotę 4.300 zł
- § 36 zmniejsza się kwotę 11.400 zł na kwotę 8.000 zł
- § 41 zmniejsza się kwotę 60.054 zł na kwotę 60.000 zł
- § 42 zmniejsza się kwotę 10.489 zł na kwotę 10.000 zł
- rozd. 8617 – zadania zlecone – zmniejsza się kwotę 160.000 zł na kwotę 121.000 zł
- § 22 zmniejsza się kwotę 160.000 zł na kwotę 121.000 zł
- rozd. 8693 Państwowy Fundusz Kombatantów zmienia się na rozdz. 8695 Pozostała działalność (zadania zlecone).
- § 22 zmniejsza się kwotę 16.752,- na kwotę 14.239,-
- dodaje się:
- § 31 na kwotę 713,-

- § 36 na kwotę 600,-

- § 37 na kwotę 1.200,-

c) Dz. 97 Różne rozliczenia

- zmniejsza się kwotę 340.137 zł na kwotę 335.379 zł

rozd. 9718 zmniejsza się na kwotę 260.137 zł na kwotę 255.379 zł

- § 81 zmniejsza się kwotę 260.137 zł na kwotę 255.379 zł

d) Dz. 99 Urzędy naczelnych organów władzy kontroli i sądownictwa

rozd. 9911 Urzędy naczelnych organów władzy i kontroli (zadania zlecone):

- skreśla się § 72 na kwotę 4.788,-

dodaje się:

- § 31 na kwotę 2.381,-

- § 36 na kwotę 2.000,-

- § 41 na kwotę 358,-

- § 42 na kwotę 49,-

3. Załącznik Nr 3 do uchwały – Plan rozliczeń gospodarki pozabudżetowej i gminnych jednostek kultury z budżetem gminy – otrzymuje następujące brzmienie:

“Plan rozliczeń gospodarki pozabudżetowej i gminnych jednostek kultury z budżetem gminy

Zakł. budżet.	Stan śr. obrot. na pocz. roku	Przychody	W tym dotacje	rozchody	W tym wpłata do budżetu	Stan śr. obrot. na koniec roku
1	2	3	4	5	6	7
Przedszkola	194.448,	3.173.865,-	2.445.640,-	3.178.743,-	-	189.570,-
Śremski Ośrodek						
Kultury	12.495,-	576.197,-	410.933,-	576.197,-	-	12.495,-
Żłobek Miejski	21.475,-	423.063,-	362.703	426.160,	-	18.378,-
Dzienny Ośr.						
Adapt	12.128,-	240.591,-	227.361,-	241.545,-	-	11.174,-
Śremski Ośr.						
Sport. Rekr.	69.000,-	1.765.000,-	825.000,-	1.764.037,-	-	69.963,-
Biblioteka	33.652,-	595.500,-	591.000,-	600.952,-	-	28.200,-
Muzeum	10.900,-	274.453,-	264.453,-	276.157,-	-	9.196,-
Śrem. Ośr.						
Wsp. Mał. Przeds.	7.069,-	417.299,-	260.000,-	410.399,-	-	13.969,-
	361.167,-	7.465.968,-	5.387.090,-	7.474.190,-	-	352.945,-

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie

§ 3

1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

2. Uchwała podlega ogłoszeniu przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie i opublikowaniu w “Gazecie Śremskiej”.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Bolesław Wośkowiak